

STADJON

2 TYGODNIK • ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY • SPRAWOM • KULTURY • FIZYCZNEJ



*Z przygotowań olimpijskich.
Piękny skok amerykańskiego lekkoatlety.*

Pod lupą lekarza

Wartości odżywcze cukru występują z całą wyrazistością.

Jak w swoim czasie donosiliśmy, uczestnicy lekkoatletycznego obozu przedolimpijskiego w Poznaniu dożywiani byli cukrem. Obecnie w jednym z pism ukazał się artykuł dr. Szewczykowskiego omawiający wyniki dożywiania.

Jak czytelnikom naszym wiadomo uczestnicy obozu otrzymywali cukier w dziennych dawkach od 100 do 250 gram, przyczem co tydzień poddawani byli badaniom lekarskim, zorganizowanym w myśl wskazówek dr. Szewczykowskiego. Dzienna racja cukru podawana była zawodnikom w ten sposób, iż 100 gram spożywali oni w stanie naturalnym w kostce, 150 gram zaś dodawano do potraw i deserów.

Dr. Szewczykowski w artykule swym zaznacza, że: o ile z jednej strony dzienna 100 gramowa porcja spożywanego w porcjach cukru mogła niektórym zawodnikom sprawiać pewne trudności i należałoby im porcję tę zmniejszyć na korzyść cukru dodawanego do potraw, to z drugiej strony dla innych zawodników „tolerancja” dzienna cukru może być znacznie większa i w wypadkach indywidualnych, unikając schematyzowania, dojść można stopniując z pewną ostrożnością do bardzo dużych ilości cukru (konieczna kontrola lekarza i trenera), jako materiału, dającego przy intensywnym treningu niewyczerpany wprost zasób siły, uwidaczniany doskonałymi wynikami, dobrem samopoczuciem oraz wzrostem sił poszczególnych mięśni i przybytkiem wagi.

Omawiając wyniki badań lekarskich przeprowadzonych nad dożywianymi zawodnikami w czasie obozu przedolimpijskiego dr. Szewczykowski stwierdza, iż siłomierz wykazał wzrost siły średnio od 10 do 40 klgr.

„Wzrost siły — pisze dr. Szewczykowski — jest tak duży, że trudno jest kłaść go tylko na karb trenowania, bądźco bądź znajdujących się w pewnej stałej kondycji zawodników grupy olimpijskiej, a raczej należy to przypisać potężnej sile „energetycznej” cukru”.

W jeszcze większym stopniu odżywczy wpływ cukru wyraził się przybytkiem wagi zawodników. Dr. Szewczykowski, który jako lekarz Warsz. Ośrodka Wych. Fiz. przeprowadzał badania w czasie wszystkich kursów organizowanych przez ten ośrodek, w artykule swym przeprowadza porównanie to ilustrując bardzo interesującym wykresem. Okazuje się, że gdy na obozie przedolimpijskim zawodnikom przybyło przeciętnie 2 kgr. to na innych kursach, w czasie których nie przeprowadzano odżywiania cukrem, przybytek ten wynosił przeciętnie 0,27 kg. Z porównania tego widać jak wybitnie przyczynił się cukier do podniesienia kondycji i wagi uczestników obozu przedolimpijskiego.

„Zresztą wszyscy zawodnicy — pisze dr. Szewczy-

kowski — przy końcu obozu zaznaczali, że dożywianie cukrem wpłynęło wspaniale na ich kondycję fizyczną i samopoczucie”.

„Zdanie to pochodzące z ust zawodników, którzy już nie raz reprezentowali Polskę na zawodach międzynarodowych i stanowią kwiat polskiej lekkiej-atletyki, poparte przez autorytet znakomitego trenera — Klumberga — jest tembardziej cenne, że potwierdza wyniki ścisłych badań porównawczych”.

Artykuł dr. Szewczykowskiego, który jest jednym z najwybitniejszych naszych lekarzy sportowych specjalistów, jest jeszcze jednym cennym potwierdzeniem szeroko wśród sportowców uznanej odżywczej wartości cukru.

Motocykliści na zamku u Pana Prezydenta.

W związku ze świętem motocyklowym w dniu 22 b. m., zorganizowanym przez Pol. Zw. Motocyklowy, i złożeniem hołdu p. Prezydentowi na Zamku przez wszystkie stowarzyszone kluby motocyklowe, sekcja motocyklowa Legji zorganizowała w tym dniu zjazd plakietowy do Warszawy, dostępny również i dla motocyklistów niestowarzyszonych.

O godz. 15.30 ze stadjonu Legji nastąpił odjazd wszystkich uczestników zjazdu na Zamek celem złożenia hołdu Panu Prezydentowi.

Otwarcie sezonu torowego w Warsz. Tow. Cyklistów.

Dn. 22 b. m. W. T. C. zorganizowało pierwsze w sezonie torowe zawody kolarskie na Dynasach, które wykazały mocno jeszcze wiosenną formę zawodników. Wyścig otwarcia sezonu na 1.000 mtr. wygrał Assack Bahador, bieg otwarcia dla długodystansowców (5.000 m.) Włodarczyk, wyścig II kl. na 1.000 m. Szandurski, a trzeciej — Piotrowski. W zawodach motocyklistów na 2.000, 3.000 i 5.000 m. — zwyciężył Kowalski.

W biegu ulicznym na 15 klm. startowało 92 zawodników, — ukończyło 68. Pierwsze miejsce zajął Kielbasa (zeszłoroczny zwycięzca) w czasie 25:50,4 przed Urbanikiem i Dąbrowskim.

W biegu szosowym na 105 klm. o puchar Expressu Porannego zwyciężył Targoński (Legja) w czasie 3:20:55, 2) Chwedoruk (Mińsk Mazowiecki) — 3:23:25, 3) Kołodziejczyk (Łódź), 4) Hofszneider (ŁKS), 5) Malczewski (Legja), 6) Odartus (Łódź), 7) Ratka, 8) Konopczyński, 9) Wasilewski, 10) Bykowski. Startowało 84 zawodników.

Puchar kryształowy zdobyła na własność Legja.

Redakcja i Administracja czasopism

„STADJON” i „SPORT WODNY”

zostały przeniesione z galerji Luxenburga do nowego lokalu

przy ul. FOKSAL 15. TEL. 670-56

STADJON

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY SPRAWOM
KULTURY FIZYCZNEJ

ROLA ODZNAK SPORTOWYCH

W kulturze fizycznej zaznaczają się wyraźnie dwa kierunki. Jeden z nich, reprezentowany przez adeptów czystego wychowania fizycznego — na plan pierwszy wysuwa troskę o przeciętną sprawność ogólną każdego obywatela; drugi, kierunek sportowy — nacisk kładzie na dążenie do uzyskania wyników szczytowych. W pierwszym wypadku mamy więc jako cel: uzyskanie minimum sprawności cielesnej, niezbędnej obywatelowi, pragnącemu być dobrym pracownikiem i dobrym żołnierzem, w drugim zaś celem jest maximum — rekord, w pewnej uzyskany specjalności, uzyskany przytem nie tylko wysiłkiem mięśni, lecz i wychodzącym ponad zwykłą normę wysiłkiem woli.

Kierunki te mają skłonność do zwalczania się wzajemnego. Przedstawiciele sportu z pewnym lekceważeniem odzywają się o nudnawej metodycznej gimnastyce, teoretycy wychowania fizycznego wytykają skwapliwie ujemne skutki rekordomanji. A przecież, jak zwykle bywa — prawda leży pośrodku. Przynajmniej, jeśli patrzeć na sprawy kultury fizycznej z punktu widzenia interesów ogólnych narodu i państwa. Bo jeśli musi oczywiście chodzić w wysokim stopniu o to, by każdy obywatel był zdrow i posiadał taką cielesną sprawność, któraby pozwalała na wydajną i intensywną pracę na każdym polu działalności ludzkiej, czyli jeśli cele wychowania fizycznego pojętego jako środek do zapewnienia pewnego przeciętnego poziomu, którybyśmy nazwali „minimum cielesnego wyrobienia” — są dla państwa niezmiernie ważne, to z drugiej strony walory sportu, jako czynnika wychowania psychiki, wyrobienia charakteru, wreszcie jako niezastąpionego bodźca, zmuszającego do bezustannego postępu — nie mogą być niedocenione. Ideałem tedy kultury fizycznej, chcącej kształtować pełnowartościowych obywateli, będzie połączenie sportu z racjonalnym wychowaniem fizycznym,

tak, by obok wszechstronnego wyrobienia cielesnego uzyskiwało się i wychowanie charakteru w duchu sportowym.

Gdzie szukać tego ideału?

Racjonalna gimnastyka metodyczna jako taka nigdy nie zyska czynnej sympatji mas. Trzeba wielkiego uświadomienia, wyjątkowego wyrobienia, by przez długie lata systematycznie i uparcie odrabiać codzienną porcję ćwiczeń, nie dających ani żadnych emocyj, ani żadnego większego zadowolenia, niezdolnych do wzbudzenia entuzjazmu, nie dających widocznych od razu rezultatów.

Z drugiej strony, sport zasadniczy, sport widowiskowy uprawiany przez wybitnych specjalistów, zbyt dużej propagandy na korzyść kultury fizycznej szerokich mas też zrobić nie zdoła. Owszem, tysiące, dziesiątki tysięcy ludzi przyjdą oglądać jak biegnie Kusociński, jak rzuca dyskiem Weissówna, jak boksuje Ran, i nagrodzą ich uczyny frenetycznymi oklaskami. Lecz niewielu z nich zechce zejść z trybun na boisko, by samym wziąć udział w sportowej zabawie. Doskonała sprawność tych „asów” ich przerazi; nie dopuszcza ona przecież do żadnego porównania. Zwiększenie się ilości neofitów, liczby uczestników różnych sportowych „pierwszych kroków” jest zupełnie niewspółmierne z potężnym wzrostem ilości bywalców trybun, rozkoszujących się co niedziela oglądaniem cudzych rekordów... , lecz nie uprawiających żadnego sportu w żadnej formie.

Gdzież więc szukać tego magnesu, któryby przyciągał tłumy na same boisko, któryby zdobywał je dla czynnego uprawiania ćwiczeń cielesnych w ich najwłaściwszym rozumieniu?

Rolę tę wypełnić mogą i po części już wypełniają odznaki sportowe za minimum. Odznaki, które zdobyć mogą wszyscy, kto w danym dziale uzyska pewien wynik



Defilada zawodników na pływalni Legji, przy ul. Łazienkowskiej w Warszawie, podczas otwarcia sezonu w dniu 15 b. m.

wartościowy, świadczący o uzyskaniu pewnego już poziomu; takiego jednak, który leży w granicach możliwości każdego zdrowego i przeciętnie sprawnego człowieka.

Takich odznak istnieje już sporo. By uzyskać odznakę Polskiego Związku Lekkoatletycznego, trzeba w ciągu danego roku osiągnąć przewidziane minima w jednym ćwiczeniu z każdej z czterech następujących grup: biegi krótkie, biegi długie i chód, skoki, rzuty.

Odznakę narciarską zdobyć można uzyskując jeden lepszy od ustalonego minimum wyniku.

Jak odznaka lekkoatletyczna, tak i narciarska przewidują różne stopnie, uzależnione od wieku i od poziomu wyniku.

Regulamin odznaki strzeleckiej przewiduje uzyskanie w strzelaniu z broni dowolnej albo wojskowej, albo krótkiej do 20 cm. długości. To są ustalone minima dla odznaki pewnej ilości punktów.

Poza temi odznakami istnieją odznaki: łuczne, szereg odznak za specjalną sprawność w Związku Harcerstwa Polskiego i kilka podobnych odznak Związku Strzeleckiego.

Najważniejszą jednak jest bezsprzecznie Państwowa Odznaka Sportowa. Dlatego, że nadawana przez Państwo, jako znak, że dany obywatel posiada tę sprawność, jaka z punktu widzenia Państwa przedstawia wysoką wartość i kwalifikuje go na obywatela w tym względzie wzorowego, dalej, dlatego, że świadcząca nie o jakiejś jednej umiejętności w jednym tylko dziale, a mówiąca o zaletach wszechstronnych. Gdy się b w i e m mówi Odznaka Sportowa, to ma się na uwadze tak sprawność cielesną wielostronną i ogólną, jak i posiadanie pewnych cech psychicznych, pewnego charakteru moralnego, wielce dodatniego.

Paragraf pierwszy regulaminu Państwowej Odznaki Sportowej mówi, iż celem jej jest podniesienie sprawności fizycznej najszerzych warstw społeczeństwa oraz podtrzymanie tej sprawności przez najdłuższy okres życia.

Wszyscy ubiegający się o odznakę są bowiem podzieleni na kategorie zależnie od wieku. Inne są warunki zdobycia odznaki dla chłopców od 15 do 16 lat, młodzieńców od 17 do 18, względnie od 19 do 20, dla mężczyzn

od 21 do 34, od 35 do 44, od 45 do 50, wreszcie ponad 50 lat. Panie są podzielone na grupy od 17 do 18, 19 do 20, 21 do 30, 31 do 40, 41 do 50, wreszcie ponad 50 lat.

Każdy kandydat musi osiągnąć pewne przewidziane dla jego wieku minimum w 6 ćwiczeniach, wybranych dowolnie po jednym z każdej z 6-ciu zasadniczych grup, z których jedna zawiera ćwiczenia siłowe, druga szybkościowe, trzecia zręcznościowe, czwarta wytrzymałościowe i t. d. Tak, że wykonanie wspomnianych 6-ciu punktów pozwala stwierdzić niezaprzeczenie prawdziwie wszechstronny rozwój fizyczny. Ze względu na to, iż stwarzając odznakę, Rząd Polski zamierzał zdecydowanie uczynić ubieganie się o nią dostępne dla wszystkich — minima są bardzo łatwe do osiągnięcia dla każdego, choć o tyle, o ile sprawnego fizycznego osobnika, po krótkim, rzecz jasna, treningu. Każdy się przecież zgodzi, iż ustalenie minimumów tak niskich, by można je było osiągnąć bez zaprawy, bez uprzedniej pracy — chybiałoby celu, przekreślając wszelką wartość Odznaki. Niemniej, warunki stawiane obecnie są łatwe do osiągnięcia. Minima ustalone pierwotnie zostały, na podstawie doświadczeń znacznie przerebione w nowym „zestawie”, który się ukaże w najbliższych dniach i obowiązywać już będzie przy wszystkich próbach tegorocznych.

Próby takie organizować mogą: przewodniczący powiatowych i miejskich komitetów wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, dowódcy pułków i równorzędni, dyrektorowie względnie przełożone państwowych szkół średnich, seminarjów nauczycielskich, szkół zawodowych i prywatnych zakładów naukowych o prawach szkół państwowych, dalej dyrektorowie Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach, studjów wychowania fizycznego przy uniwersytetach Jagiellońskim i Poznańskim, jakoteż przewodniczący związków i stowarzyszeń sportowych, upoważnienie przez Dyrektora Państwowego Urzędu WF. i PW.

Państwowa Odznaka Sportowa ma trzy klasy: brązową, srebrną i złotą, przyczem w każdej klasie istnieją 4 stopnie. Należy jednak wyraźnie podkreślić, iż te klasy i stopnie nie mają nic wspólnego z jakąkolwiek gradacją hierarchiczną, i nie zależą bynajmniej od poziomu wyników. Zależą jedynie od wieku i od długości czasu, przez jaki kandydat warunki P. O. S. wypełnia. Uzyskanie odznaki coraz to wyższego stopnia i wyższej klasy jest niejako nagrodą za te tak wyraźnie zaznaczone przy określeniu celu Odznaki „podtrzymanie sprawności przez najdłuższy okres życia”.

Człowiek młody może być szybkim, zwinnym i silnym i bez specjalnej o to z jego strony troski. Zapewniają mu je warunki naturalne i sama młodość. Natomiast człowiek 40 czy 50 letni, jeśli chce pozostać sprawnym, jeśli chce swą młodość przedłużyć — musi nad tem pracować. Nagrodą za taką pracę, jest właśnie Państwowa Odznaka Sportowa wyższego stopnia. Posiadanie złotego znaczka P. O. S. jest znakiem, że dany ktoś dobrze przysłużył się sprawie odrodzenia narodu polskiego — podczas gdy zniknięcie z kłapy marynarki czy surduta owego stylizowane orzełka w momencie, kiedy siwizna zaczyna przysprzącać włosy — dowodzi, iż ktoś się postarzał fizycznie i moralnie podwójnie szybko, i to spokojnie zaakceptował, nie walcząc, nie opierając się, nie wykazując cnót męskich i wytrzymałości, znaczących pełnowartościowego obywatela.

Utrata prawa donoszenia Odznaki grozi każdemu, kto w ciągu dwóch lat po jej zdobyciu nie wypełni ponownie warunków przewidzianych przez regulamin, oczywiście tych, które wymagane są w jego kategorii wieku.



Celem przygotowania prowincji sił instruktorskich, W. F. Kobiet zorganizował Okr. Urząd W. F. i P. W. w Krakowie 4-tygodniowy kurs wstępny dla przewodniczek ćwiczeń cielesnych.

Z orzełkiem w klapie, skoro się go już raz zdobyło — rozstawać się jakoś jest nieswojo. Toteż można być pewnym, iż w tem co dotyczy zachęcenia do uprawiania ćwiczeń sportowych nawet w późniejszym wieku — Państwowa Odznaka Sportowa rolę swą spełni całkowicie.

Dzisiaj bowiem sportowiec, który czuje, iż siły zaczynają go opuszczać, iż coraz mu jest trudniej mierzyć się z młodymi, pełnymi wigoru i zapału współzawodnikami, iż nadeszła nieunikniona chwila „drogi powrotnej” — najczęściej porzuca sport całkowicie. Nic go już bowiem na boisko nie przyciąga. Nic mu żadnych emocyj, żadnych zadowoleń nie obiecuje... Z chwilą ustanowienia P. O. S. będzie on miał nowy cel przed sobą: dotrzeć do Odznaki złotej 4-go stopnia, tej, na którą normalnie trzeba pracować 24 lata... Dowieść, i to nie słowami, a czynem, a stałym udziałem w sportowych zawodach, iż stara gwardja jest wciąż na posterunku, iż stara gwardja się nie podaje.

Dziś jeszcze nie, ale po pewnej ilości lat, kiedy P. O. S. się odpowiednio spopularyzuje — posiadanie odznaki złotej będzie zaszczytem, o którym marzyć będzie każdy i każda. A że każdy będzie wiedział, iż by ją posiadać, nie trzeba być ani Kusocińskim, ani Ranem, ani Weissówną, a tylko zdrowym, czerstwym fizycznie i moralnie, i pełnym wytrwałości osobnikiem o najmierniejszych nawet danych wrodzonych — więc ilość stojących do prób będzie się coraz to zwiększała.

Tu trzeba dodać, że posiadanie P. O. S. już teraz przynoszące pewne korzyści na terenie całkowicie extra-sportowym, w najbliższych już latach będzie nie w jednym wypadku warunkiem sine qua non. Naprzykład przewiduje się wymóg posiadania P. O. S. przy wstąpieniu do Szkół Podchorążych, i niezadługo nie można będzie zostać oficerem zawodowym, nie mogąc się wylegitymować Odznaką. Taksamo rzecz się przedstawia w wielu innych dziedzinach. Jest zresztą rzeczą zupełnie zrozumiałą, iż przy obsadzaniu wszelkiego rodzaju państwowych i prywatnych posad pierwszeństwo zawsze będą mieli kandydaci, mający Państwową Odznakę Sportową. Będzie ona przecie dawała zupełną gwarancję, iż dany kandydat jest zdrowy i pracować potrafi, i pracować umie...

Tak więc nawet dla ludzi, sportem się zasadniczo nie interesujących i nie mających w tym kierunku żadnych ambicji — posiadanie P. O. S. będzie się musiało przedstawiać jako rzecz ze wszech miar pożądana. A my, sportowcy, to dobrze wiemy: kto zetknie się bliżej ze sportem, choćby niechęć — nie rozłączy się z nim już nigdy, bo go pokocha, bo musi go pokochać.

Tak więc rola propagandowa Państwowej Odznaki Sportowej jest już dziś duża, a niezadługo stanie się wprost olbrzymia. Przyciągnie ona do sportu niezliczone tłumy ludzi dawniej obojętnych, a nawet może usposobionych negatywnie. Przyciągnie masy, wielkie szare masy — których dotąd w żaden sposób poruszyć nie umiano. Bo te masy znajdują tam to, co im jest potrzebne. Znajdą możliwość uzyskania sukcesów sportowych bez posiadania wybitnego talentu — i znajdą korzyści bezpośrednie wyraźne i niezbite: sprawność ogólną, której znaczenie stanie się dla nich niewątpliwe z chwilą, kiedy Państwo ją niejako nagradza, i ułatwienia życiowe, których bądź co bądź lekceważyć nie wolno, szczególnie w dzisiejszych czasach kryzysu i bezrobocia. I równocześnie te masy pójdą w trosce o swą kulturę fizyczną — której przedtem nie znały wcale — odrazu po najlepszej i najwłaściwszej linii, szukając, dzięki wpływowi P. O. S. spraw-

ności wszechstronnej, realizując ideał połączenia racjonalnego wychowania fizycznego ze sportem zawodniczym.

Tu może niejednemu nasunie się na myśl zastrzeżenie: przecie regulamin P. O. S. wyraźnie powiada, że próby o Odznakę nie noszą w żadnym wypadku charakteru zawodów, i że zajętych miejsc się nie bierze pod uwagę, a stwierdza jedynie, czy minimum jest osiągnięte, czy też nie. Próby więc o Odznakę nie mają nic wspólnego ze sportem zawodniczym...

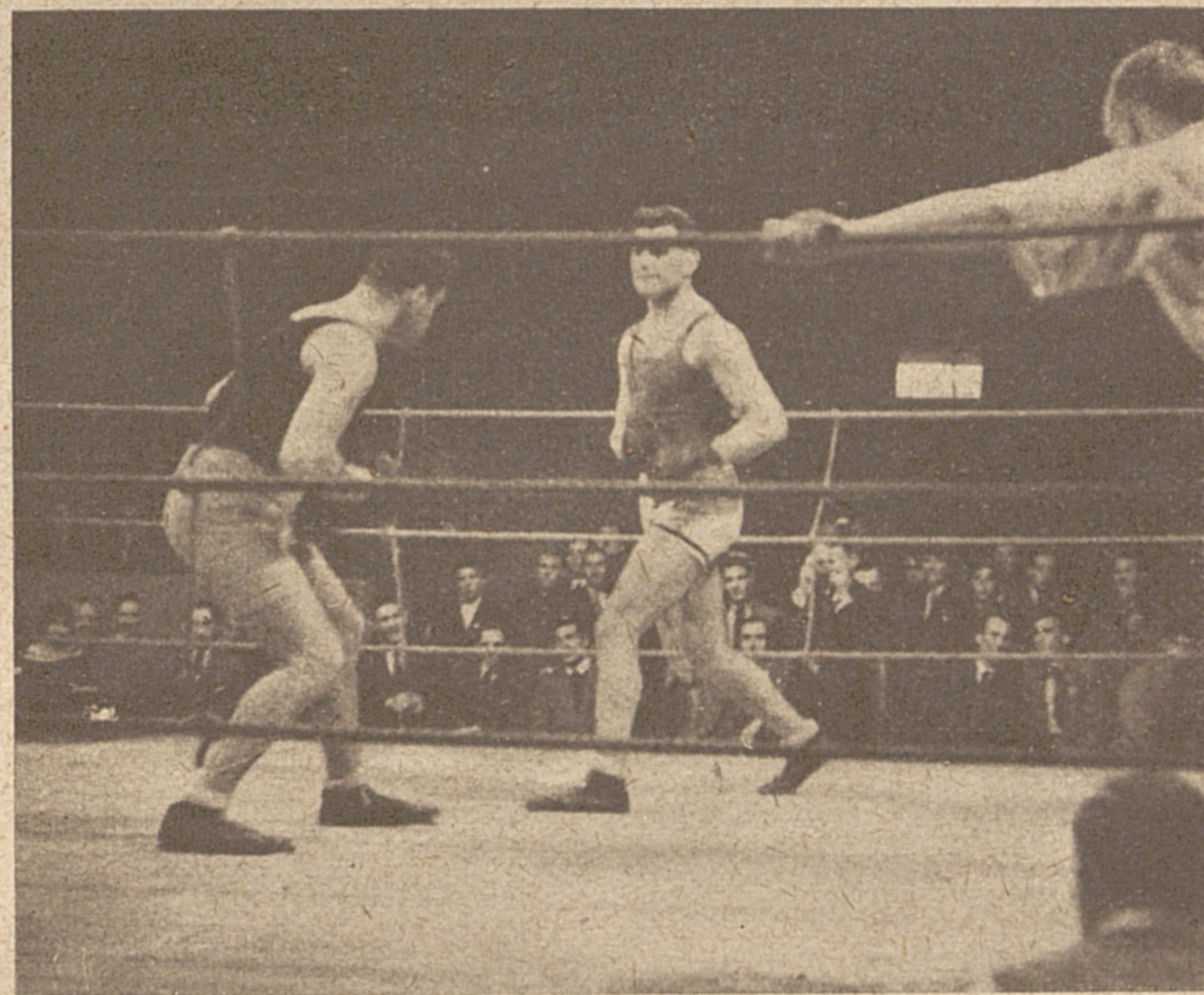
I tak, i nie. Owszem, podczas prób nie wolno nawet notować miejsc, ogłaszać żadnych zwycięstw, etc. Ale to nie zmienia faktu, iż dany charakter ćwiczeń jest sportowy. Szykowanie się do próby będzie w stu procentach uprawianiem sportu. Bo nawet, jeśli kandydat będzie się zaprawiał w całkowitej samotności, biegając na sto metrów, skacząc na nartach, skacząc o tyczce, strzelając z pistoletu, pływając i rzucając dyskiem musi doskonalić i rozwijać te cechy charakteru, które występują u sportowca. Czyż osiągnie on dobry czas w biegu, jeśli nie nauczy się zaciskać zębów, przewycięzać zmęczenia, wysilać się krańcowo, i dążyć uparcie do celu?

Czyż nauczy się skoków pływackich, jeśli nie rozwinię w sobie decyzji zimnej krwi, pogardy bólu i niebezpieczeństwa? Czyż nauczy się dobrze strzelać, jeśli nie opanuje swoich nerwów?

Aczkolwiek Państwowa Odznaka Sportowa nosi charakter wysoce utylitarny, i regulamin przewiduje tylko ćwiczenia, mające zastosowanie w praktycznym życiu — jest ona niemniej Odznaką Sportową, i cech sportowca od każdego kandydata wymaga. A cechy sportowca — czyż to nie są w pierwszym rzędzie cechy charakteru niezbędne każdemu człowiekowi, pragnącemu do czegoś dojść w życiu, czegoś dokonać, dopiąć jakiegoś trudniejszego celu? Cechy, które określamy krótko: cnoty męskie...

Pozatem, byłoby błędnem twierdzenie, że P. O. S. nie dopuszcza absolutnie żadnego współzawodnictwa. Owszem. Czyż nie widzieliśmy już w roku ubiegłym szlachetnej rywalizacji wszystkich pułków armji polskiej, które chciały każdy pochwalić się największą ilością zdobytych Odznak? Czyż podobnej rywalizacji niema pomiędzy szkołami, pomiędzy stowarzyszeniami i klubami, ba — pomiędzy poszczególnymi miastami względnie powiatami?

I to jest rywalizacja najpiękniejsza; bo nie jakimś jednym fenomenem chce się szczyścić miejscowość, w któ-



Fragment walki bokserskiej Stibbe — Woicka podczas turnieju w cyrku warszawskim 16 b. m.

rej się on dość może przypadkowo objawił, a ogółem swych synów i cór. Gdy przedstawiciel jakiegoś powiatowego miasteczka powie: — wielki uczony, albo nawet wielki pływak X u nas się urodził — to nie każdemu zaimponuje. Jeśli zaś rzeknie: U nas na 2.000 mieszkańców mamy 1000 posiadających Państwową Odznakę Sportową — to burmistrzowi należy z miejsca dać wysokie odznaczenie...

Zestawienie ilości odznak, zdobytych w roku ubiegłym w poszczególnych województwach — dało dość nieoczekiwane rezultaty.

Jeśli wziąć stosunek zdobytych odznak do liczby ludności — znajdujemy, iż na pierwszym miejscu okazuje się województwo Białostockie, przed Pomorskiem, Poznańskiem i Nowogródzkim. Cztery ostatnie miejsca zajmują: Kraków, Wilno, Tarnopol i Stanisławów ze śmieszłą cyfrą... 53 odznak wogóle. Najwięcej odznak zdobyli uczniowie szkół (około 50%). Na drugim miejscu idzie województwo (30%). Cała reszta, to znaczy członkowie klubów

sportowych, organizacyj w. f., niestowarzyszeni i t. d. — którzy powinni być figurować w przynajmniej 80% — figurują w niespełna 20%.

Dane te są niezmiernie charakterystyczne. Pokazują, jak wiele jest jeszcze do zrobienia i jak słabo jeszcze rozwinięte jest u nas zainteresowanie kulturą fizyczną. Energiczna propaganda jest konieczna. Uczyni ją, jak dowodziliśmy obszernie powyżej, w sposób znakomity Państwowa Odznaka Sportowa, która rozwinięta u nas niebawem sport wśród mas. Jednak, by to uczyniła jaknajprędzej, trzeba najsamprzód zapropagować samą Państwową Odznakę Sportową. Mało co o niej wiedzą w głuchej wsi, w zapomnianym miasteczku. Ci więc, co wiedzą, i co rozumieją jej znaczenie, powinni jaknajżywiej ją popierać, uświadamiając otoczenie.

Najlepszym zaś sposobem propagandy będzie: zdobyć samemu P. O. S. i chodzić wszędzie z orzełkiem stylizowanym w klapie.

Wiktor Junosza.

Pozycja międzynarodowa sportu polskiego

Chcąc przeprowadzić porównanie między sportem polskim a zagranicznym, musimy traktować sprawę kolejno w trzech płaszczyznach. Najsamprzód co do jakości, inaczej mówiąc — w płaszczyźnie pionowej, oceniając stopień rozwoju wwyż, poziom wyników szczytowych w stosunku do rekordów światowych następnie co do ilości, czyli w płaszczyźnie poziomej, oceniając stopień rozwoju wszerek, procentalny stosunek sportowców do niesportowców u nas i zagranicą, wreszcie zbadać, czy pod względem organizacyjnym, zaopatrzeniowym, nakonec etycznym stoimy na poziomie wysokim, czy też jeszcze niskim.

Poziom szczytowy wyników podniósł się w ostatnich latach bardzo znacznie i dziś osiągnął wyżyny, kwalifikujące czołowych zawodników we wszystkich prawie gałęziach sportu do międzynarodowej extra-klasy.

W lekkiej atletyce posiadamy w osobie Kusocińskiego jednego z najlepszych biegaczy doby obecnej, w osobie Jadwigi Weissówny — nową rekordzistkę światową w dysku, godną następczynię Haliny Konopackiej, w osobie Heljasza — pierwszorzędnego miotacza.

Ogólny poziom męskich rekordów podniósł się w ciągu czterech lat o 12%, kobiecych o 10%, ustępując przeciętnie rekordom światowym tylko o 6 — 7%. W niektórych konkurencjach postępy są wprost zadziwiające. Tak, w skoku w dal w ciągu 10 lat zdobyto cały metr, w rzucie dyskiem panów 8 metrów, a pań aż całe 20 metrów! Dziś, w każdej niemal konkurencji 10-ty zawodnik ma wyniki lepsze od rekordu z przed 5 — 6 lat.

Wyniki zespołowe, osiągnięte w meczach międzypaństwowych z Czechami, Węgrami, Włochami, Belgją, krajami Bałtyckimi wskazują, iż polska lekkoatletyka zajmuje w Europie, miejsce honorowe. Ustępujemy w tej dziedzinie tylko 5-ciu czy 6-ciu krajom. Kilku przedstawicieli i przedstawicielki lekkiej atletyki zasługuje w całej pełni na wysyłkę do Los Angeles.

W piłce nożnej, zdobywając w roku ubiegłym amatorski puchar środkowo-europejski, Polacy wykazali, iż należą w tym sporcie do krajów silnych. I tu ustępujemy jedynie kilku krajom. Szereg graczy polskich zdobyło sobie rozgłos europejski.

W pływaniu, mimo wielkich postępów, nie stoimy jeszcze, ogólnie biorąc wysoko. Jedynym pływakiem polskim o klasie naprawdę międzynarodowej jest Bocheński. Czas jego na 100 m. — 1 m. 00,4 sek. był jednym z naj-

lepszych w świecie. Bocheński nie sprawdza jednak pokładanych w nim nadziei w całej pełni, i obecnie zatrzymał się, zdaje się, w rozwoju, a przedewszystkiem — przestał wierzyć w swoje siły!

Zwycięstwa bokserskiej reprezentacji polskiej nad zespołami Austrii, Węgier i Niemiec, oraz sukcesy drużyn Okręgowych i klubowych w walce z zespołami Niemieckimi, Czeskimi i Łotewskimi kazałyby przypuszczać, iż obecnie boks polski jest jednym z najsilniejszych w Europie. Niestety, dzięki beznadziejnemu kierownictwu, poziom jego spada gwałtownie, i dziś nie mamy już ani jednego pięściarza, kwalifikującego się na Olimpiadę.

Wioślarze polscy odgrywają od kilku lat poważną rolę na dorocznych mistrzostwach Europy. Na zajęcie miejsca notowanego w Los Angeles liczyć mogą.

W narciarstwie, jak wykazał udział w Igrzyskach zimowych w Lake Placid, ustępując oczywiście bezkonkurencyjnym krajom skandynawskim, możemy śmiało kandydować do prymatu w Europie Centralnej, walcząc z równymi szansami z Czechami. Czołowi narciarze nasi Czech i Marusarz stoją na poziomie najlepszych, a do niedawna narciarki nasze z Polankową na czele były nie do pobicia.

W łyżwiarstwie stoimy znacznie słabiej, mimo świetnych tradycji tego sportu w Polsce. Tak w jeździe szybkiej jak i jeździe figurowej zawodnicy nasi mało jeszcze mają do powiedzenia w konkurencji międzynarodowej. I tu kobiety przewyższają obecnie swoich męskich kolegów. Mianowicie łyżwiarka nasza p. Nehringowa była pierwszą posiadaczką kobiecych rekordów światowych, których część jeszcze zatrzymuje.

W hokeju na lodzie do niedawna byliśmy przeciwnikiem bardzo groźnym, należąc do zespołów najsilniejszych w Europie. Ostatnio poziom hokeja polskiego obniżył się jednak bardzo znacznie, czego dowodem bolesne niepowodzenie na Igrzyskach Olimpijskich i fatalne wyniki tournée po Ameryce.

W zapaśnictwie i dźwiganie ciężarów znajdujemy się dopiero w okresie ząbkowania. Na arenie międzynarodowej nie wchodzimy jeszcze w rachubę.

Kolarstwo polskie, w okresie VIII Olimpiady w Paryżu, oraz jeszcze w okresie IX Olimpiady w Amsterdamie stało na wysokim poziomie. Dziś przechodzi wyraźny kryzys. Starzy mistrzowie zniknęli z widowni, a wartościowego narybka brak. Zupełnie słabo stoi, szczególnie po

przejściu na zawodowstwo Szamoty, kolarstwo torowe, nieco lepiej, lecz jeszcze niedość dobrze przedstawia się sytuacja w kolarstwie szosowym.

Pięknie rozwijają się sporty strzelecki i łuczniczy, czego dowodem sukcesy, uzyskane na mistrzostwach świata we Lwowie przez Matuszczaka, Kiszkurno i Sawickiego.

Bardzo wysoko stoi i jest u nas bardzo rozpowszechniony sport marszowy, w innych krajach dużo mniej rozwinięty. Pod tym względem służy za wzór niedościgły dla innych.

Hippika polska, która ma za sobą długi szereg świetnych triumfów, uzyskanych stosunkowo niedawno w Europie i Ameryce, dziś po laury międzynarodowe sięgać nie może. Nie oznacza to jednak bynajmniej, by klasa jeźdźców naszych się obniżyła. Powodem regresu jest brak odpowiednich koni.

Szermierka polska, po pięknych sukcesach w latach 1928 — 1930, obecnie mniej jest w świecie głośna. Zagroza jej pewien upadek, gdyż nie widać dostatecznej ilości młodych zawodników, którzyby byli w stanie zastąpić schodzące z areny stare gwiazdy. Na zachowanie jednak trzeciego miejsca w olimpijskim konkursie szablowym liczyć wolno.

Wielkie postępy poczyniono w tenisie. Sport ten zdemokratyzował się wyraźnie, i łącznie z tem podniósł się znacznie poziom wyników. W osobach Jędrzejowskiej i Tłoczyńskiego mamy graczy, mogących zabrać poważnie głos w konkurencji międzynarodowej.

Gry sportowe rozwijają się żywiołowo wśród młodzieży męskiej i żeńskiej. Brak jest jednak dostatecznej ilości punktów porównania z zagranicą, by móc wyrokować o absolutnym poziomie naszych zespołów reprezentacyjnych.

Reasumując, widzimy duży postęp w lekkiej atletyce, boksie, tenisie, strzelectwie i łucznictwie, niezawodny progres w pływaniu, grach sportowych i łyżwiarstwie, status quo w piłce nożnej, narciarstwie, szermierce, wioślarstwie, zapaśnictwie, regres w hippice, kolarstwie i hokeju. Co do szans olimpijskich Polski w Los Angeles, trzeba przyznać, iż nie możemy liczyć na wyniki podobne tym, jakie uzyskaliśmy w Amsterdamie, gdzie jak wiadomo Polska zdobyła 12 punktów. Nie powinniśmy jednak upaść i niżej poziomu, jaki uzyskaliśmy przedtem w Paryżu, gdzie osiągnęliśmy 4 punkty.

W rezultacie zestawień, widzimy wyraźnie, iż naogół wyniki szczytowe sportu polskiego się polepszają, nie w tak szybkim już jednak tempie, jak przed kilkoma laty. Niema w tem nic dziwnego. Osiągnęliśmy już taki poziom, że każdy dalszy krok naprzód staje się niezmiernie uciążliwy.

Przechodząc do oceny stanu ilościowego naszego sportu, stwierdzić musimy, że tu rzecz ma się odwrotnie: postęp na początku był stosunkowo powolny, i dopiero teraz nabral charakteru żywiołowego.

Bezspornie, rozrostowi obecnemu zainteresowań kulturą fizyczną musiały w znacznej mierze dopomóc poczynania Państwowego Urzędu W. F. i P. W., instancji opieki rządowej nad w. f. i sportem; P. U. W. F. i P. W. wydał cały szereg zarządzeń, dzięki którym propaganda sportu została bardzo ułatwiona i mogła roztoczyć prawdziwie szerokie koła. Cały szereg ułatwień moralnych i materialnych, dostarczonych stowarzyszeniom, związkom i klubom, kultywującym sport, musiał przynieść owoce.

Cyfrowo, ilość sportowców, zrzeszonych w Polskich Związkach Sportowych przedstawiała się następująco: w 1919 — okragło 40.000, w 1920 — 48.000, w 1921 — 66.000, w 1922 — 70.000, w 1923 — 90.000, w 1924 — 100.000, w 1925 — 115.000, w 1926 — 170.000,

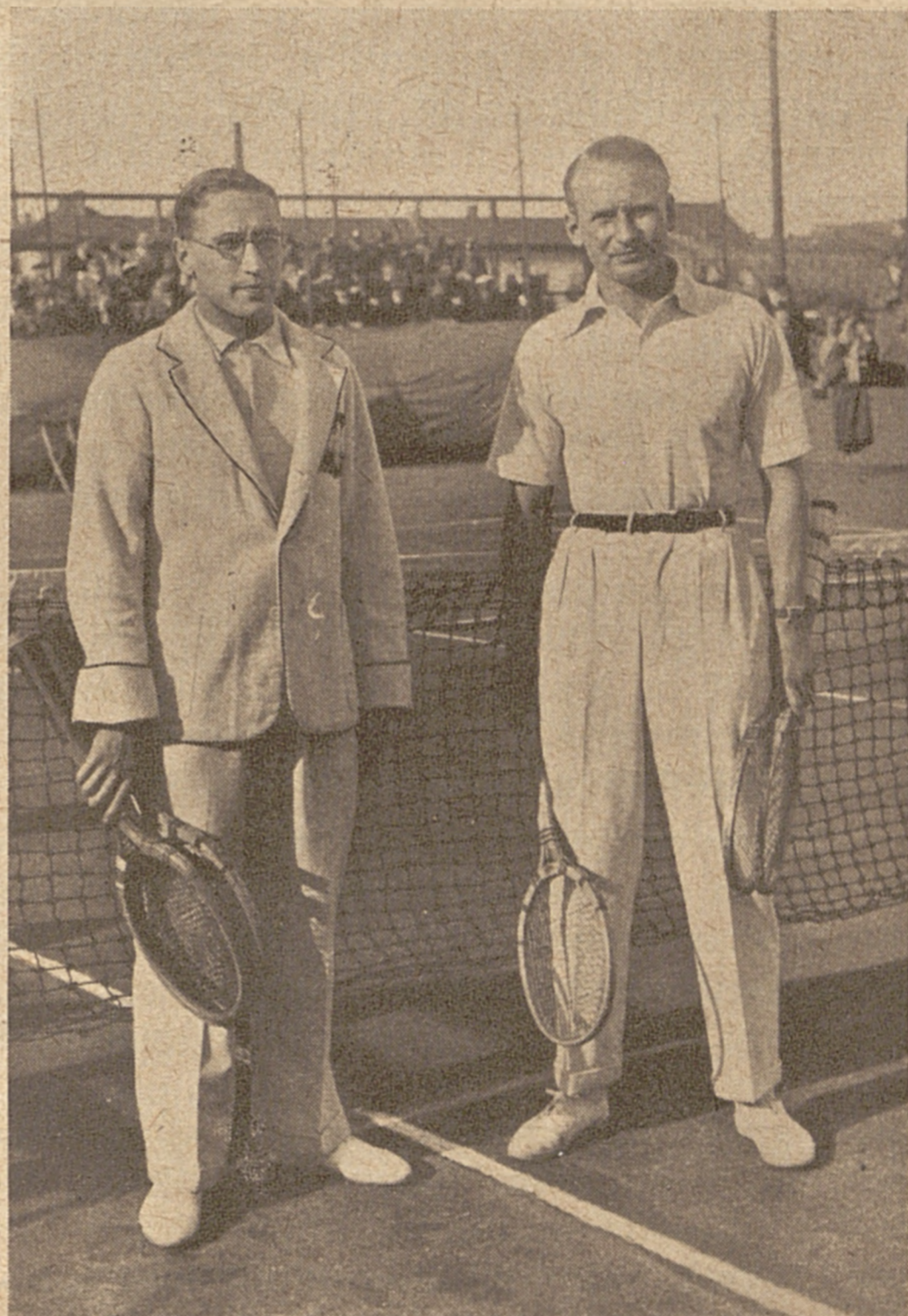
w 1927 — 190.000, w 1928 — 200.000, w 1929 — 225.000, w 1930 — 260.000, a w 1931 — ponad 300.000.

Poszczególne sporty są przedstawione jak niżej:

Lekka atletyka — 210 klubów z 8800 członkami, piłka nożna — 703 kluby z 42.000 członków, pływanie — 84 kluby z 2100 członków, łyżwiarstwo — 12 klubów i 700 członków, tenis 70 klubów i 2500 członków, narciarstwo — 96 klubów, 5000 członków, kolarstwo — 131 klubów — 7500 członków, wioślarstwo 52 kluby z 7700 członków, żeglarstwo — 11 klubów i 1000 członków, gry sportowe 156 klubów i 5200 członków, motocyklizm — 36 klubów i 30 członków, zapaśnictwo i dźwiganie ciężarów — 51 klubów i 2600 członków, boks — 80 klubów i 3100 członków, szermierka — 6 klubów i 350 członków, hokej na lodzie 54 kluby i 1000 członków, hokej na trawie — 14 klubów ze 350 członkami, sport jeździecki — 22 kluby i 500 członków; nowopowstały Związek Kajakowców liczy kilkuset członków. Najliczniejszymi organizacjami są Związek Strzelecki, liczący 7500 oddziałów, skupiających 122.000 członków i Zw. Tow. Gimnastycznych „Sokół” liczący przy 975 gniazdach około 90.000 członków.

Cyfry te, aczkolwiek na pierwszy rzut oka okazałe, są jednak jeszcze bardzo niskie, jeśli zechcemy porównać je z danymi statystyki zagranicznej. Francja posiada 5 milionów zrzeszonych sportowców, Niemcy około 10 milionów. By stosunek liczby uprawiających sport do ogólnej liczby mieszkańców kraju stał się ten sam, kadry naszych sportowców muszą jeszcze wzrosć 10-krotnie.

Przyjmując jako założenie, że ćwiczenia fizyczno-wychowawcze uprawiać winni obywatele w wieku od 11 do 55 lat i licząc tylko 32% ludności wielkich miast, 24% w miasteczkach i zaledwie 6% na wsi, otrzymujemy, że ćwiczenia cielesne uprawiać winno w Polsce systematycznie 3.700.000 osób, czyli ogółem 12% ludności. Faktycz-



M. Stolarow (z lewej) który w 5-ciu setach pokonał mistrza tenisowego Holandji Timmera (z prawej) w meczu tenisowym o puchar Davis'a.

nie uprawia je obecnie tylko 1,5% podczas gdy naprzykład w Prusach jeszcze w 1928 r. odnośny odsetek wynosił 7,3%.

Gdybyśmy postępowali naprzód w tem samym tempie, jak w dwu ostatnich latach, do stanu, który określiliśmy jako normalny doszlibyśmy dopiero za 40 lat. Z tego wynika, że rozwój wszcz mimo wszystko jest jeszcze powolny!

Należy dla ścisłości zaznaczyć, że porównywaliśmy stan ilościowy sportu polskiego jedynie z niemieckim i francuskim, t. j. ze sportem dwu krajów kontynentu, najwyżej pod tym względem stojących. Niezawodnie, porównanie z krajami bałkańskimi i częścią środkowo-europejskich wypadłoby dla nas o wiele korzystniej. Niemniej, trzeba przyznać, że pod względem rozpowszechnienia ćwiczeń cielesnych oprócz Niemiec i Francji, oraz, rzecz oczywista, Anglii, przewyższają nas również wszystkie kraje skandynawskie, Belgja, Holandja i Szwajcarja, a ostatnio może i Włochy.

Głosy więc niektórych przeciwników „przesady sportowej”, jakie się coraz częściej dają słyszeć, głosy, według których dla sportu zaczynamy zapominać o kulturze umysłowej i duchowej, o nauce i o sztuce, są jeszcze bardzo przedwczesne, gdyż pod tym względem rozwoju sportu stoimy jeszcze daleko w tyle za krajami... o najwyższej kulturze intelektualnej!

Porównać stan posiadania Polski w tem, co dotyczy urządzeń sportowych z zagranicą jest dość trudno, gdyż nie wszędzie prowadzona jest odpowiednia statystyka. Dla oceny należałoby więc ustalić przedewszystkiem pewne przeciętne normy, wychodząc z ustalonego procentowego udziału ludności w ćwiczeniach, z pojemności urządzeń i warunków 100% wykorzystania. Według norm, w ten sposób wyprowadzonych, okazuje się, iż w Polsce powinny być 560 hektarów terenów sportowych, 1.400.000 m. kw. sal gimnastycznych, tyleż m. kw. pływalni odkrytych i 150.000 m. kw. pływalni krytych. Obecnie posiadamy w stosunku do tego minimum: 31% terenów sportowych, w tem ogrodów Jordanowskich zaledwie 11% przypadającego im stosunku, dalej 6% sal gimnastycznych, 7% pływalni otwartych i niecały 1% pływalni zimowych. Dodać tu należy, że roczny wzrost odnośnego stanu posiadania jest mimo wielkich wysiłków P. U. W. F. i P. W. stosunkowo mały i wyraża się mniej więcej odsetkiem 1,2% dla sal gimnastycznych i 0,7% dla pływalni, podczas gdy liczba terenów wzrasta najlepiej, bo w stosunku 10% rocznie. Przy takim tempie rozwoju wykonanie programu minimalnego trwać będzie dziesięciolecie.

Porównując nasz stan posiadania do pruskiego znajdujemy, iż tam na 1000 mieszkańców przypada terenów sportowych 2530 m. kw., u nas 624 m. kw., sal gimnastycznych w Prusach 48,4 m. kw., w Polsce 2,8 m. kw., pływalni krytych 0,78 m. kw. i... 0,04 m. kw.

Przytoczone cyfry pozwalają stwierdzić, iż jesteśmy aż nadto daleko od przesyty i pod względem zaopatrzenia w sportowe warsztaty pracy jesteśmy jeszcze bardzo biedni. Oprócz Niemców bowiem przewyższają nas wyraźnie Anglicy, Francuzi, Belgijczycy, Holendrzy, Skandynawi...

Nieco lepiej przedstawia się sprawa ze sprawnością organizacyjną i poziomem ideowym polskiego sportu. Wszystkie rozgrywane w naszym kraju wielkie imprezy międzynarodowe kończyły się znakomitym sukcesem organizacyjnym, czy weźmiemy pod uwagę mistrzostwa narciarskie w Zakopanem, czy regaty wioślarskie w Bydgoszczy, czy turniej hokejowy w Krynicy, czy też mistrzostwa strzeleckie we Lwowie.

Poziom moralny sportu polskiego, aczkolwiek i u nas nie wszystko jest zupełnie w porządku, stoi jednak znacznie wyżej, niż ma to miejsce w większości krajów innych, i pogwałcenia zasad etycznych sportu spotykają się jeszcze u nas z reakcją ostrą i żywiołową, dowodem — zupełna zgodność całego świata sportowego w stosunku do „afeiry” hokejowej.

Reasumując wszystko powiedziane wyżej, stwierdzić możemy, że sport polski kroczy naprzód i rozwija się, mimo wielu trudności moralnych i materjalnych, i to rozwija się we wszystkich kierunkach: w wyz i wszcz.

Niemniej, stwierdzić też należy, że mimo olbrzymiej pomocy rządowej, postępy nie są bynajmniej tak szybkie, byśmy już dzisiaj mogli twierdzić, że lada dzień prześcignemy wszystkie inne narody. Naodwrot, mamy jeszcze przed sobą bardzo dużo do zrobienia, by sąsiadów dopędzić, i nie powinniśmy ani na chwilę ustawać w wysiłkach, jeśli chcemy, by Polska w dziedzinie kultury fizycznej zajęła te zaszczytne miejsce, jakie się jej w rodzinie cywilizowanych narodów należy. *M. Żarski.*

Legja otwiera swoje boiska dla wszystkich.

W myśl postulatów Państw. Urzędu Wychowania Fizycznego, domagających się większego niż to ma miejsce dotychczas wykorzystania istniejących w stolicy stadionów i boisk, Wojskowy K. S. Legja otwiera swe piękne boiska dla wszystkich, zupełnie bezpłatnie.

Codziennie w godzinach 11 — 15 na boiskach Legji trenować będzie młodzież robotnicza z YMCA. We wtorki, czwartki i soboty od godz. 17 do zmierzchu, a także w niedzielę przed południem boiska Legji stać będą otworem dla wszelkiej młodzieży stowarzyszonej i niestowarzyszonej. Ponadto w poniedziałki, środy i piątki na stadionie Legji odbywać się będą treningi pod kierunkiem instr. Szelestowskiego, celem przygotowania kandydatów do egzaminu na Państw. Odznakę Sportową. Wstęp bezpłatny dla wszystkich.



Zawodnik holenderski Hughan, którego w meczu o puchar Davis'a, pokonał J. Tłoczyński w trzech setach.

Weissówna — Nowa Mistrzyni Świata



KIEDY w marcu po skończonym obozie przedolimpijskim w Poznaniu, przy ostatniej przed odjazdem szklaneczce piwa, Klumberg, snując swe przypuszczenia co do przyszłych wyników swych pupili zapewniał mnie, że Weissówna już wkrótce pobije światowy rekord w dysku i napewno przekroczy 40-kę przyznam się nie bardzo mu wierzyłem.

— Życzę pani jaknajprędzej tej czterdziestki — oświadczyłem jednak Weissównie na pożegnanie przed wyjazdem.

— Niech pan nie żartuje — roześmiała się na to, zdaje się szczerze, najmłodsza, jednocześnie największe nadzieje rokująca uczestniczka obozu przedolimpijskiego.

I oto dziś okazało się, jak daleko Klumberg miał rację.

Weissówna, która jeśli nic się radykalnie nie zmieni, prawdopodobnie będzie obok Kusocińskiego naszym największym olimpijskim atutem, mieszka przy rodzicach w Pabjanicach, gdzie skończyła szkołę. Należy do Sokoła. Nowa mistrzyni jest bardzo młoda, bowiem liczy sobie 19 wiosen, ma więc przed sobą jeszcze dobrych kilka lat pełnego powodzenia sportowego. Już od paru lat jest zawodniczką dobrze notowaną na listach naszych wyników, przyczem odznacza się dużą wszechstronnością. Jednak dopiero w roku ub. specjalnie wyróżniła się, zajmując w dysku za Konopacką drugie miejsce na liście najlepszych wyników z rzutem 36,72 mtr. W ten sposób w tym roku już na początku sezonu poprawiła ona swój zeszłoroczny wynik o 3 mtr.

W czasie obozu przedolimpijskiego w Poznaniu Weissówna była specjalnie dożywiana cukrem (250 grm. dziennie gdyż cukier jest przez sportowców całego świata uznany za najbardziej pożywny podczas treningu i wszelkiego wielkiego wysiłku.

W rezultacie tego dożywiania, pomimo bardzo ostrego treningu, Weissównie przybyło 1,1 kgr. wagi oraz wynik jej na siłomierzu poprawił się o 21 kgr. Po skończonym obozie Weissówna zapytana o wynik dożywiania eukrem oświadczyła:

Mistrzyni świata w „cywilu“

Weissówna w czasie treningowego obozu przedolimpijskiego w Poznaniu, gdzie była specjalnie dożywiana cukrem. Oświadczyła ona: „Cukier daje mi siłę“.

„Miotaczka potrzebuje dużo siły. Cukier daje mi tę siłę. Uważam nawet, że na obozie dawano za mało cukru i często dokupowałam sobie czekoladę“.

Istotnie wynik badań lekarskich wykazał, jak to zanotowaliśmy wyżej, wzrost wagi i siły — tych dwóch czynników, które u miotacza odgrywają tak dużą rolę.

Jest rzeczą znamioną, że również poprzednia mistrzyni świata w rzucie dyskiem, p. Halina Konopacka-Matuszewska podkreślała odżywcze wartości cukru, oświadczając:

„Rzeczy pożyteczne rzadko bywają przyjemne, rzeczy słodkie niezawsze bywają pożyteczne. Cukier jest słodki i pożyteczny. Czy można coś lepszego o czymś lub o kimś powiedzieć“.

Podobnie jak Weissówna również Heljasz, który niedawno nieoficjalnie pobił rekord światowy w rzucie kulą oburącz, oraz Breuerówna, która wyrównała rekord światowy w biegu na 60 mtr., w czasie obozu przedolimpijskiego, dożywiani byli z dodatkiem wynikiem cukrem.



„Najszybsza kobieta Polski“

Breuerówna wraz z Orłowską. Obie stwierdzały w Poznaniu, iż już po obozie treningowym, znając z własnego doświadczenia jego wartości odżywcze — dożywiały się cukrem.

Obozy letnie P. W. w r. 1932

Plan tegoroczny obozów letnich wydany przez Państwowy Urząd WF. i PW. obejmuje następujące obozy:

I. Obozy letnie p. w. męskie:

a) 21-dniowe obozy hufców szkolnych szkół średnich, seminarjów nauczycielskich i średnich szkół zawodowych, oraz szkół niższych;

b) 7-dniowe obozy młodzieży pozaszkolnej dla tych członków p. w., którzy w okresie letnim mogą uzyskać zwolnienie od swych zajęć zawodowych;

c) 7-dniowe obozy na zakończenie II stop. p. w. organizowane przy obwodach p. w. dla tych członków młodzieży pozaszkolnej i hufców szkolnych, którzy nie mogli brać udziału w obozach letnich, a których rocznik podlega najbliższemu wcieleniu. Obozy pod a) odbędą się w roku bieżącym w jednym turnusie, zaś pod b) i c) zależnie od zarządzeń D. O. K., uregulowanych we własnym planie obozów;

d) obozy specjalnego p. w.:

1) 28-dniowy obóz L. Akademickiej,

2) 28-dniowy obóz p. w. elektrotechnicznego przy Baonie elektrotechnicznym na terenie OK. I,

3) 28-dniowy obóz p. w. radjotelegraficzny na terenie OK. I,

4) 28-dniowy obóz p. w. geograficzny na terenie OK. III,

5) 3-miesięczne obozy p. w. lotniczego na terenach OK. II, IV i VI,

6) obozy żeglarskie, czas trwania i warunki obesłania podane zostaną oddzielnym zarządzeniem,

7) 21-dniowy obóz domowego wyrobu sprzętu w. f. i kajaków w Kazimierzu n/Wisłą.

Do obozów hufców szkolnych mogą być przyjęci uczniowie, którzy odpowiadają następującym warunkom:

1) posiadają zaświadczenia I stop. pw. i pełny rok pracy w II-gim stop. pw.,

2) wykażą się dobrym stanem zdrowia, stwierdzonym przez lekarza szkoły.

Do obozów hufców szkolnych nie mogą być przyjmowani uczniowie bez wiedzy i zgody dyrekcji szkół.

Uczniowie szkół niższych mają być zgrupowani w oddzielnych grupach lub kompanjach obozowych.

Na obozy młodzieży pozaszkolnej mogą być przyjęci członkowie p. w., którzy odpowiadają warunkom jak pod a) 1 i 2.

Członkowie p. w. L. A. ze środowisk akademickich według następującego podziału miejsc:

DOK. I	—	200	czł. L. A.
DOK. III	—	20	czł. L. A.
DOK. V	—	15	czł. L. A.
DOK. VI	—	50	czł. L. A.
DOK. VII	—	15	czł. L. A.

Razem: 300 czł. L. A.

Na samodzielny obóz p. w. elektrotechniczny mogą być przyjęci uczniowie niższych szkół technicznych budowy maszyn rzemieślniczych i t. p., odpowiadający warunkom jak pod a) 1 i 2.

Na samodzielny obóz p. w. radjotelegraficzny mogą być przyjęci uczniowie średnich szkół technicznych i krótkofalowcy z warunkami jak pod a) 1 i 2.

Na samodzielny obóz p. w. geograficzny mogą być przyjęci tylko uczniowie Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie, odpowiadający warunkom jak pod a) 1 i 2.

Na obozy p. w. lotniczego warunki zostały podane rozkazem Dep. Aeronautyki.

II. Obozy w. f. męskie:

1) 4-tygodniowy obóz wf. specjalny w CIWF. Bielanym pod Warszawą, czas trwania i warunki obesłania będą podane oddzielnie.

2) 4-tygodniowy obóz wf. słuchaczy I roku CIWF. i studjum wf. Uniwersytetu Jagiellońskiego i Poznańskiego. Miejsce, czas trwania i warunki obesłania będą podane oddzielnie.

3) Obozy wf. dla nauczycieli organizowane przez MWR. i OP. przy pomocy PUWF. i PW.:

a) 4-tygodniowy obóz gimn. metod. i gier sportowych dla nauczycieli szkół średnich w m. lipcu na Bielanach pod Warszawą,

b) 4-tygodniowy obóz wf. dla nauczycieli szkół powszechnych w Kaliszu na terenie O. K. VIII dla 40 uczestników w m. lipcu,

c) 4-tygodniowy obóz wf. dla nauczycieli szkół powszechnych w Puławach na terenie O. K. II dla 40 uczestników w m. lipcu,

d) 4-tygodniowy obóz wf. dla nauczycieli szkół powszechnych w Wilnie na terenie O. K. III dla 40 uczestników w m. lipcu,

e) 4-tygodniowy obóz wf. dla nauczycieli szkół powszechnych w Kaliszu na terenie O. K. VIII dla 40 uczestników w m. lipcu,

f) 4-tygodniowy obóz wf. dla nauczycieli szkół powszechnych w Nowym Sączu na terenie O. K. V dla 40 uczestników w m. lipcu,

g) 4-tygodniowy obóz wf. dla nauczycieli szkół powszechnych w Rudniku n/Sanem na terenie O. K. X dla 40 uczestników w m. lipcu,

k) 4-tygodniowy obóz wf. dla nauczycieli szkół powszechnych w Wągrowcu na terenie O. K. VIII dla 40 uczestników w m. lipcu.

4) 2-tygodniowy obóz wf. dla przodowników gier sportowych w Sierakowie na terenie O. K. VII.

5) 3-tygodniowe obozy kolarskie organizują wszystkie O. K. za wyjątkiem O. K. III.

6) 3-tygodniowe obozy wędrowne — wodne — kajakowe organizują: O. K. I, III, VIII i X.

7) obóz wf. robotniczy Y. M. C. A.

8) obóz wf. Związku Pr. Sport. Stow.

9) obóz wf. Tow. Kolonji Letnich,

10) obóz wędrowny Zw. Nauczycielstwa, Polsk. Zarządu Okr. Warszawskiego.

11) obóz wędrowny gimn. im. Sułkowskich w Rydzynie.

12) obozy i zloty Z. H. P.: 5 kursów naucz. harcerskich organiz. przez MWR. i OP., obozy drużyn harc. organizowanych przez KOP., różne obozy, zloty, organizowane przez Z. H. P. na terenie całej Kzeczypospolitej.

13) 4-tygodniowy obóz wf. Legjonu Młodych w Sierakowie Wielkopolskim.

14) 8-tygodniowy obóz wf. Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Rogoźnie Wielkopolskim.

Warunki przyjęcia:

Kandydaci na obóz wf. przodowników gier sportowych członkowie stowarzyszeń, pw., organizacji sportowych i pokrewnych powinni posiadać: ukończony 17 rok życia i 4 klasy szkoły powszechnej, oraz przynajmniej propagandowy kurs gier sportowych. Hercerzy należy łączyć w drużyny oddzielne.

Kandydaci na obozy wędrowne kolarskie winni odpowiadać warunkom podanym przez Państwowy Urząd WF. i PW.

Kandydaci na obozy wędrowne wodne - kajakowe po 20 na każdy obóz powinni posiadać świadectwo II stop. pw., zezwolenie rodziców lub opiekunów, oraz zaświadczenie lekarskie stwierdzające dobry stan zdrowia, własny kajak na dwóch lub jedynekę, względnie kajak dostarczony przez klub lub stowarzyszenie.

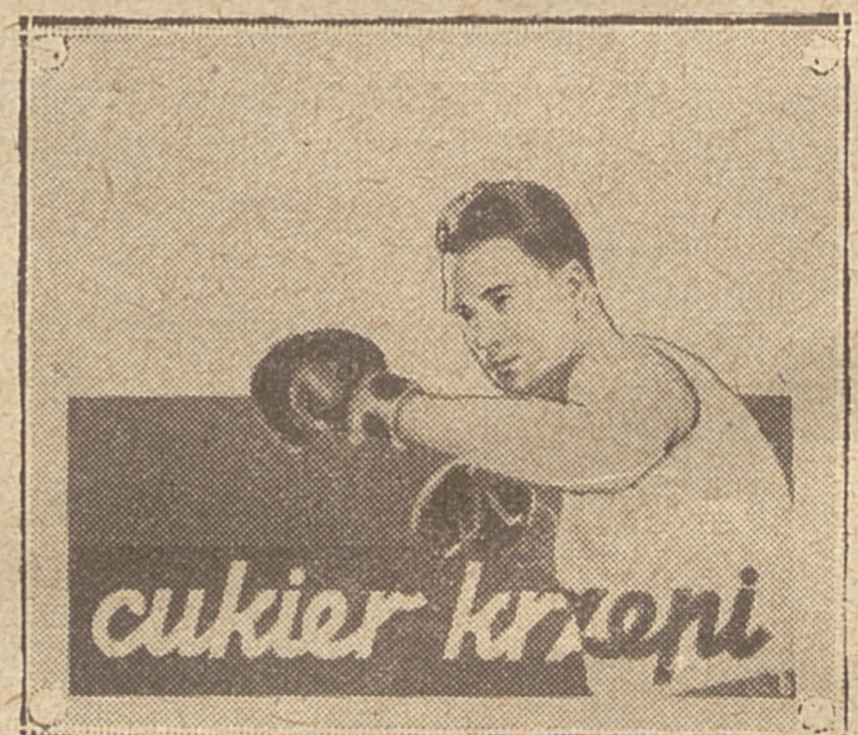
Kandydaci P. Z. K. w ilości 5—6 uczestników na każdy obóz winni posiadać własny kajak oraz wpłacić w dniu zgłoszenia całkowitą kwotę stanowiącą równowartość kosztów wyżywienia za czas pobytu w obozie według ustalonego przez DOK. równoważnika porcji żywnościowych.

III. Obozy wychowania fizycznego kobiet.

1) Obozy instruktorskie:

a) Kurs uzupełniający dla przodowniczek ćwiczeń cielskich 4-tygodniowy na ogólną ilość 80 uczestn.

WAŻNE DLA TOWARZYSTW SPORTOWYCH.



Plakaty ramowe dla wydrukowania (wpisywania) tekstów obwieszczeń o zawodach w poszczególnych klubach.

Format 56×80. Wykonane w kolorach na dobrym papierze. Typy: bokserski, piłkarski, pływacki, lekkoatletyczny.

Należność 65 gr. za 20 sztuk wraz z przesyłką można nadsyłać znaczkami pocztowymi pod adresem Biura Propagandy Konsumcji Cukru, Warszawa, Karowa Nr. 20.

b) Kurs uzupełniający dla instruktorek ćwiczeń cielesnych 4-tygodniowy na ogólną ilość 30 uczestn.

c) Kurs gier i sportów z pierwszeństwem dla nauczycielek szkół powszechnych na ogólną ilość 100 uczestn.

2) Obozy wędrowne:

a) Z nauką metodyki wycieczek krótkich, 3-tygodniowy na ogólną ilość 30 uczestniczek.

b) Z nauką metodyki turystyki i obozownictwa, 2-tygodniowy na ogólną ilość 20 uczestniczek.

3) Obozy dla nauczycielstwa, Studium WF., Uniwersytetów, CIWF., organizowane przy pomocy PUWF. i PW.

a) Kurs wf. dla nauczycielek ćwiczeń cielesnych szkół średnich, seminarjów nauczycielskich i średnich szkół zawodowych dla 40 uczestniczek, 4-tygodniowy. Organizuje MWR. i OP.

b) Kursy wf. dla nauczycielek szkół powszechnych à 40 uczestniczek, organizowane przez MWR. i OP.:

a. dla nauczycielek szkół powszechnych 4-tygodniowy w Wymyślinie na terenie O. K. I,

b. dla naucz. szk. powszechnych 4-tygodniowy w Puławach na terenie O. K. II,

c. dla naucz. szk. powszechnych 4-tygodniowy w Wilnie na terenie O. K. III,

d. dla naucz. szk. powszechnych 4-tygodniowy w Kaliszu na terenie O. K. VII,

e. dla naucz. szk. powszechnych 4-tygodniowy w Nowym Sączu na terenie O. K. V,

f. dla naucz. szk. powszechnych 4-tygodniowy w Wągrowcu na terenie O. K. VIII,

g. dla naucz. szk. powszechnych 4-tygodniowy w Rudniku n/Sanem na terenie O. K. X.

c) Obozy wf., Studium WF. i CIWF. dla 150 uczestniczek:

słuchacz. Studium WF. Uniw. Jagiell. dla — 50 uczestn.

słuchacz. I roku CIWF. — 50 uczestn.

słuchacz. Studium WF. Uniw. Poznań. dla — 50 uczestn.

4) Obozy Stowarzyszeń organizowane przy pomocy PUWF. i PW.

Warunki przyjęcia:

1. a) Na obóz uzupełniający przodowniczek ćwiczeń cielesnych wf. mogą być przyjęte kandydatki zgłoszone przez poszczególne O. K. i Stowarzyszenia WF., które przeszły kursa wstępne dla przodowniczek ćwiczeń cielesnych. Okr. Urz. WF. i PW. powołują na ten obóz absolwentki kursów wstępnych w Okr. Ośr. WF., kończące kursa z wynikiem dobrym.

Wszystkie kandydatki ubiegające się o przyjęcie na obóz obowiązują:

— wpłacenie 20 zł. w 1-szym dniu obozu,

— świadectwo lekarskie,

— podpisanie deklaracji w myśl instr. o obozach letnich wf.,

— zaświadczenie o ukończeniu wstępnego kursu przodowniczek ćwiczeń cielesnych.

Zgłoszenia wraz z załącznikami nadsyłać do Okr. Urz. WF. i PW. O. K. I w Warszawie w terminie do 1 czerwca roku bież.

b) Na obóz uzupełniający instruktorek ćwiczeń cielesnych mogą być przyjęte kandydatki zgłoszone przez poszczególne O. K. i Stowarzyszenia WF. i PW., które są przodowniczkami ćwiczeń cielesnych i pracują czynnie w zakresie wf.

Wszystkie kandydatki ubiegające się o przyjęcie na obóz obowiązują:

— wpłacenie 20 zł. w 1-szym dniu obozu,

— świadectwo lekarskie,

— podpisanie deklaracji w myśl instr. o obozach letnich wf.,

— zaświadczenie o ukończeniu kursu dla przodowniczek ćwiczeń cielesnych,

— zaświadczenie stwierdzające czynną pracę w terenie w zakresie wf.

Zgłoszenia wraz z załącznikami nadsyłać do Okr. Urz. WF. i PW. O. K. I w Warszawie w terminie do 1 czerwca roku bież.

c) Na obóz gier i sportów mogą być przyjęte w pierwszym rzędzie nauczycielki szkół powszechnych i szkół ćwiczeń. Kandydatki winne się zobowiązać do rocznej bezpłatnej pracy na terenie pozaszkolnym, do wpłacenia 40 zł. w pierwszym dniu kursu, posiadać winny całkowitą zdolność fizyczną i dobry stan zdrowia, winne przywieźć ekwipunek sportowy.

Zgłoszenia nadsyłać do dnia 1 czerwca r. b. do Okr. Urz. WF. i PW. DOK. IV w Łodzi.

2. a) Na obóz wędrowny (metodyka ćwiczeń krótkich) mogą być przyjęte nauczycielki, słuchaczki Studium WF., instruktorki wf., instruktorki stowarzyszeń o pełni sił fizycznych. Kandydatki winne się zobowiązać do wpłacenia 50 zł. w pierwszym dniu obozu, przywiezienia odpowiedniego ekwipunku sportowego. Do podania dołączyć świadectwo lekarskie, podanie kierować do PUWF. i PW. przy O. K. X w Przemyślu do dnia 1 czerwca r. b.

b) Na obóz wędrowny (metodyka turystyki i obozownictwa) mogą być przyjęte nauczycielki, harcerki i członkinie tych stowarzyszeń, które propagują turystykę i wycieczkowanie. Warunki jak w punkcie 2 a). Zgłoszenia kierować wprost do PUWF. i PW. w Warszawie, ul. Myśliwiecka 3/5 na nazwisko Marji Miłobędzkiej.

3. Na obozy organizowane przez MWR. i OP., Studium WF., Uniwersytetów i CIWF. — kandydatki na obozy kwalifikują zainteresowane czynniki.

4. Na obozy stowarzyszeń kandydatki kwalifikują władze danego stowarzyszenia we własnym zakresie.

IV. Obozy p. w. k.

Wszystkie obozy p. w. k. w roku bieżącym będą organizowane przez stowarzyszenia, według instrukcji Państw. Urz. WF. i PW.

Kandydatki na te obozy kwalifikują stowarzyszenia we własnym zakresie.

Celem ściślejszego powiązania p. w. i w. f. i sportu ze sztuką, dostarczenia młodzieży artystycznej nowych wrażeń, któreby ją pobudziły w twórczości w kierunku wspomnianym wyżej, wreszcie w chęci usportowienia i zbliżenia do przyrody tejże młodzieży, przewiduje Państwowy Urząd WF. i PW. przydział do obozów letnich męskich i kobiecych po 2 słuchaczy(czek) wyższych uczelni sztuk pięknych z zadaniem pracy w dziale sztuk pięknych.

Uczestnicy(czki) winni podporządkować się ogólnemu regulaminowi obozowemu, biorąc udział w rannej gimnastyce i wspólnej kąpieli.

Wzamian za to pracując w swoim dziale przez czas trwania obozu zobowiązują się dostarczać w drodze przez Instytut Propagandy Sztuki po jednym szkicu, rzeźbie lub obrazie na tematy obozowe do PUWF. i PW.

Gnom.

Przegląd wydarzeń sportowych

Hippika.

Konkursy hipiczne w Łazienkach:

Dn. 14 b. m. odbył się na pięknym torze hipicznym w Łazienkach przy doskonałej pogodzie konkurs otwarcia, rozegrany w trzech serjach. Wyniki, na konkursie tym uzyskane, są doskonałe i wykazują świetną formę szeregu naszych jeźdźców.

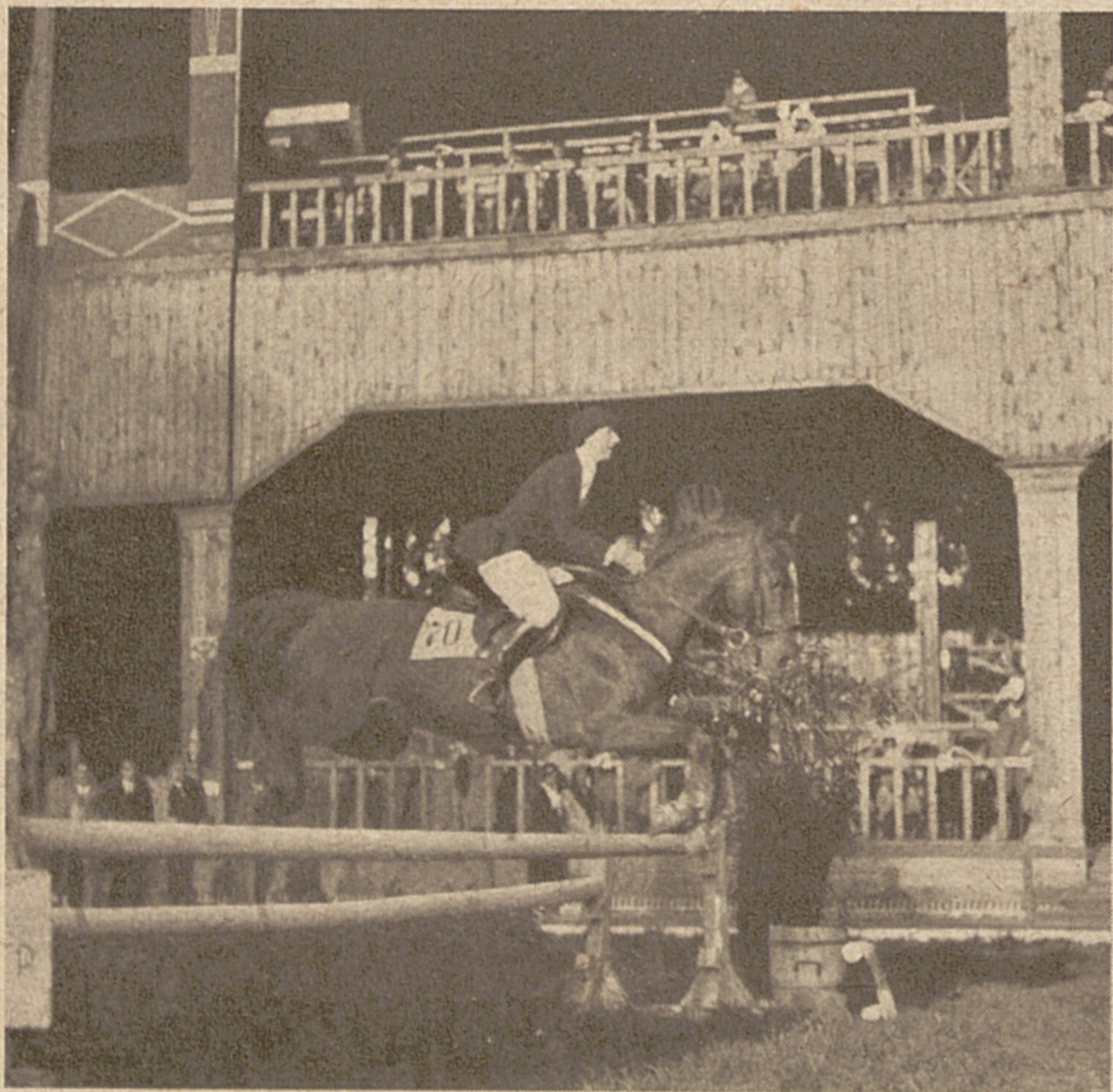
W serji pierwszej warunki były następujące: 16 przeszkód, 120 cm. wysokości, 350 cm. szerokości, szybkość 400 metrów na minutę. Zwyciężył por. Ruciński na Reszce, 2) por. Karwacki na Gołębiu, 3) por. Komorowski. W serji drugiej wyniki były następujące: 16 przeszkód, 130 cm. wys., 400 cm. szerokości. Szybkość 400 mtr. na minutę. Zwyciężył kpt. Mroz na Moskalu. Drugie i trzecie miejsca podzielili: por. Strzałkowski na Oberku i por. Łuszczewski na Orlicy. W serji trzeciej — dla pań i jeźdźców cywilnych obowiązywały warunki: 16 przeszkód — 110 cm. wys., 3 mtr. szer., szybkość 400 metrów na minutę. Wyniki: 1) p. Bylczyński na Domicie — 0 pkt., 2) p. Wickenhagen na Łotrzyku — 0 pkt., 3) p. Zofja Sikorska na Łaskawym Panie — 0 pkt.

W dn. 15 b. m. rozegrano konkurs ujeżdżania konia, konkurs Łazienek i szampionat skoku na wysokość. W konkursie ujeżdżania konia zwyciężył w I serji por. Sokołowski na koniu Wataha 23 p. karne, a w II serji rtm. Szosland na Irysie 23 p.

W konkursie Łazienek pierwsze i drugie miejsce zajął p. Bylczyński na koniach Domino i „Anitra”, przebywając parcours bez błędu. 3) p. Skarżyński na The Lat. Z pań czwartą w ogólnej punktacji była p. Chodkiewiczówna na Nicponiu.

W szampionacie skoku na wysokość o nagrodę im. śp. Aleksandra Skrzyńskiego zwyciężył por. Dąbski - Nerlich na Polusiu z wynikiem 1 m. 93 cm., ustanawiając nowy rekord polski, 2) rtm. Królikiewicz na Milordzie 185 cm., 3) por. Dąbski - Nerlich na Regencie 175 centymetrów.

Dn. 16 b. m. konkurs szybkości im. śp. Fryderyka Jurjewicza wygrał por. Ruciński na Reszce, 2) rtm. Szosland na Sterlingu, 3) por. Biliński na Rabusiu. Kon-



P. Romiszewska na przeszkodzie podczas konkursów hipicznych w Łazienkach.

kurs szybkości im. św. Jerzego: pierwsze miejsce zajęła Wanda Leska na Ostrym, 2) W. Seliön na Dorjanie, 3) Z. Chodkiewiczówna na Nicponiu.

Dn. 18 b. m. rozegrano konkurs „Armji Polskiej” im. Marsz. Polski Józefa Piłsudskiego, w którym zwyciężył kpt. Sałęga na Neli, 2) por. Pohorecki na Farsie, 3) rtm. Szosland na Allim, 4 i 5 nagrodę rozdzielili: mjr. Antoniewicz na Jowiszu i por. Strzałkowski na Oberku.

W dn. 19 b. m. rozegrano konkurs pożegnania. Pierwszą nagrodę zdobył rtm. Skupiński na Promieniu, 2) por. Rojcewicz na Black - Boy, 3) por. Łuszczewski na Orlicy, 4) por. Ruciński na Roksanie, 5) por. Biliński na Niepodziance.

Dn. 21 b. m., jako w ostatnim dniu zawodów, rozegrano dwa emocjonujące konkursy: „Szampionat konia”, w którym pierwszym był rtm. A. Królikiewicz na Syrenie, 2) rtm. Najnert na Dandyzie, 3) por. Totiew na Tenisie, 4) rtm. Kuchciński na Nasturcji, 5) por. Rojcewicz na Szeherezadzie.

Konkurs o nagrodę I. K. C. rozegrany na zasadach Olimpiady w Los Angeles dał wynik następujący: 1) kpt. Mrowec na Moskalu, 2) kpt. Sałęga na Neli, 3) por. Dąbski - Nerlich na Polusiu, 4) i 5) por. Ruciński na Roksanie i rtm. Szosland na Allim.

Lekkoatletyka.

W Łodzi rozegrano bieg sztafetowy 3×1000 mtr. jako zakończenie drużynowego mistrzostwa Polski między Wartą i A. Z. S. Zwyc. A. Z. S. (Jaworski, Kuźnicki, Kostrzewski) czas 7:51 — rekord polski.

W Warszawie na boisku w Agrikoli rozegrano w dn. 14 i 15 b. m. zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo klasy B okręgu warszawskiego. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: 100 m.: 1) Szymański (Polonja) — 11,9; 200 m.: 1) Chabiera (Skra) — 24,2; 800 m.: 1) Mulak (Skra) — 2:08; 5000 m.: 1) Milecz (Polonja) — 16:15; Sztafeta 4×400 m.: 1) AZS — 3:53; Trójskok: 1) Peisker (Legja) 12,40; Dysk: 1) Czarniawski (Polonja) 33,69; Oszczep: 1) Czarniawski (Polonja) — 48,35.

Weissówna na zawodach lekkoatletycznych w Łodzi w dn. 16 b. m. rzuciła dyskiem 40 m. 39 cm. bijąc dotychczasowe swoje rekordy światowe.

Mistrzostwo Warszawy w drużynowych zawodach lekkoatletycznych, które rozegrano w dn. 22 b. m. miały przebieg następujący: 5000 m.: 1) Kusociński (Warszawianka) — 14:58; 2) Puchalski (Legja) — 16:01; 3) Żak (Polonja) 16:27. 110 m. p. pł.: Trojanowski I i Kostrzewski (AZS) w jednakowym czasie 16,4. Oszczep: 1) Szydłowski (W) — 51,68 m.; 2) Rusecki (Pol.). Dysk: 1) Gusto (W) — 34,40 m. Kula: 1) Kałuba (AZS) — 12,48. Skok wzwyż: 1) Iwanowski (Polonja) — 1,70; 2) Mejro (Pol.) 165 i Trojanowski (AZS) 1,65 m. Wdał: 1) Skald (AZS) — 648 przed Giedgowdem (P) — 641. Tyczka: 1) Rusecki (Polonja). Sztafeta 3×100: 1) AZS w składzie Jaworski, Kuźmicki, Kostrzewski w czasie 7:46 (nowy rekord polski), 2) Polonja — 7:56. 4×400: 1) AZS (Miller, Kuźmicki, Jaworski, Kostrzewski) 3:26,8 (nowy rekord polski), 2) Polonja 45.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce i tytuł mistrza Warszawy zdobył AZS — 61 punktów przed Polonją — 57 i pół punktów, Warszawianką — 37 p. i Legją.

Tenis.

Polska — Holandja. Mecz tenisowy o puchar Davis'a rozegrany na kortach Legji miał przebieg następujący:

Dn. 13 b. m. t. j. pierwszy dzień przyniósł nam dwa punkty, które zdobyli (w grze podwójnej), Tłoczyński, grając wprost wspaniale i wygrywając ze słynnym Timmerem 7:5, 6:3, 6:4, oraz Maks Stolarow, bijąc Hughana 5:7, 6:2, 5:7, 6:0, 6:0.

Dn. 14 b. m. rozegrany został trzeci z rzędu mecz. Odbyła się tylko gra podwójna, w której para holenderska Hughan — Koopman pokonała parę polską, Tłoczyński — Jerzy Stolarow, po zaciętej walce w pięciu setach 3:6, 17:15, 3:6, 6:3, 7,5. Para polska pod względem klasy była niewątpliwie lepsza od Holendrów. O zwycięstwie jednak zdecydowała mądra taktyka ostatnich.

W ostatnim dniu t. j. 15 b. m. na pierwszy ogień poszedł mecz Tłoczyński — Hughan. Mistrz Polski uporał się bardzo łatwo z najmłodszym reprezentacyjnym graczem Holandji, bijąc go w trzech setach — 6:3, 6:4, 6:2. Hughan grał ambitnie, biegał do każdej piłki, był niezmordowany i do końca nie rezygnował z walki, aczkolwiek w walce tej, wobec zdecydowanej przewagi Polaka nie miał żadnej nadziei na zwycięstwo. W drugim meczu bohaterską walkę stoczył Maks Stolarow z pierwszą rakieta Holandji, Timmerem. Był to najpiękniejszy mecz w turnieju Polska — Holandja. Wygrał Stolarow w pięciu setach — 6:4, 6:2, 5:7, 4:6 i 6:4.

Ostateczny wynik meczu na korzyść Polski 4:1.

Jędrzejowska w Berlinie podczas międzynarodowego turnieju tenisowego Rot-Weissu rozegrała kilka meczów, zdobywając wicemistrzostwo Berlina.

Gry sportowe.

W Przemyślu dn. 15 i 16 b. m. odbył się turniej gier sportowych 4-ch miast. W siatkówce Warszawa pokonała Kraków 30:21 i Przemyśl 30:6, lecz uległa Lwowowi 24:26. Kraków wygrał z Przemyślem 30:5 i ze Lwowem 30:16. Lwów pokonał Przemyśl 30:24. Pierwsze miejsce zajął lepszym stosunkiem punktów Kraków, 2) Warszawa, 3) Lwów, 4) Przemyśl. W koszykówce bezapelacyjnie pierwsza Warszawa, pokonawszy Przemyśl 40:10, Lwów 73:6 i Kraków 38:23. Drugi niespodziewanie Przemyśl, który wygrał ze Lwowem 28:12 i Krakowem 25:21. Kraków pokonał tylko Lwów 40:9 i zajął trzecie miejsce.

Boks.

W Warszawie w cyrku rozegrano dn. 15 b. m. turniej bokserski przy udziale 26 bokserów z całej Polski: waga musza: Pasturczak (Pol.) bije mistrza Polski Rogalskiego (Warta), a Śmiech (CWS) wygrywa z Dreimannem. W. kog.: Kazimierski (Pol.) bije Borensteina, a mistrz Polski Polus (Warta) nokautuje w 2 rundzie Zbierskiego. W. piórk.: Rudzki (mistrz Polski) wygrywa z Andersem, a Cyran bije Gossa. W. lekka: Wdowiński (Borkochba, Łódź) bije Pernaka, a Bąkowski (Skoda) zwycięża Rosenbauma. W. półśr. Arski (Warta) wygrywa z Pilnikiem, Wysocki (Jordan) zwycięża niespodziewanie mistrza Polski, Seweryniaka. W. średn.: Walka Karpiński — Seidel została przerwana w drugiej rundzie wskutek kontuzji oka u Seidla. W. półc.: Wystrach (mistrz Polski) wygrywa na pkt. z Wurmem.

Drugiego dnia t. j. 16 b. m. Pasturczak pokonał na punkty Śmiecha, Polus — Kazimierskiego, Borenszteina — Zbierskiego n. k. w I-iej rundzie, Rudzki — Cyrana, Bąkowski — Wdowińskiego, Arski — Wysockiego, a Stibbe wygrał wysoko na punkty z Wocką w 6 rundach.

Sporty wodne.

W Warszawie odbyło się w dn. 15 b. m. uroczyste otwarcie pływalni Legji przy ul. Łazienkowskiej. Przed rozpoczęciem zawodów, między dwoma klubami stołecznymi urządzono defiladę zawodników.

W piłce wodnej do rozgrywek mistrzostwa Polski dopuszczone będą drużyny: AZS Warszawa, Cracovia, EKS Katowice, Hakoah Bielsko, Makabi Kraków i Unja Poznań.

Po ukończeniu rozgrywek dwa kluby z końca tabeli odpadają i nie wezmą udziału w rozgrywkach grupy mistrzowskiej w roku 1933.

W „Tygodniu sportu akademickiego”, w programie którego znalazły się w d. 22 b.m. zawody pływackie, wbrew zapowiedziom — Bocheński nie startował. Nie doszła również do skutku próba pobicia rekordu Polski w sztafecie 4×100 mtr. Wyniki przedstawiają się następująco: 100 m. st. dow.: 1) Szwankowski 1:14. 100 mtr. st. klas.: 1) Kowalski 1:35,2. 200 mtr. st. dow.: 1) Szwankowski 2:47,5. 100 mtr. nawznak: 1) Jastrzębski 1:21,6. 5×50 m. wygrała drużyna Politechniki w czasie 3:05,2. 3×100 m. st. zm.: 1) Szkoła Wawelberga w niezłym czasie 4:30. W konkurencji pań: 100 m. st. klas.: 1) Rosówna 2:05. 100 m. nawznak: 1) Makowska 2:01,1. 3×50 m. st. zm.: 1) drużyna PIWF. 2:40.

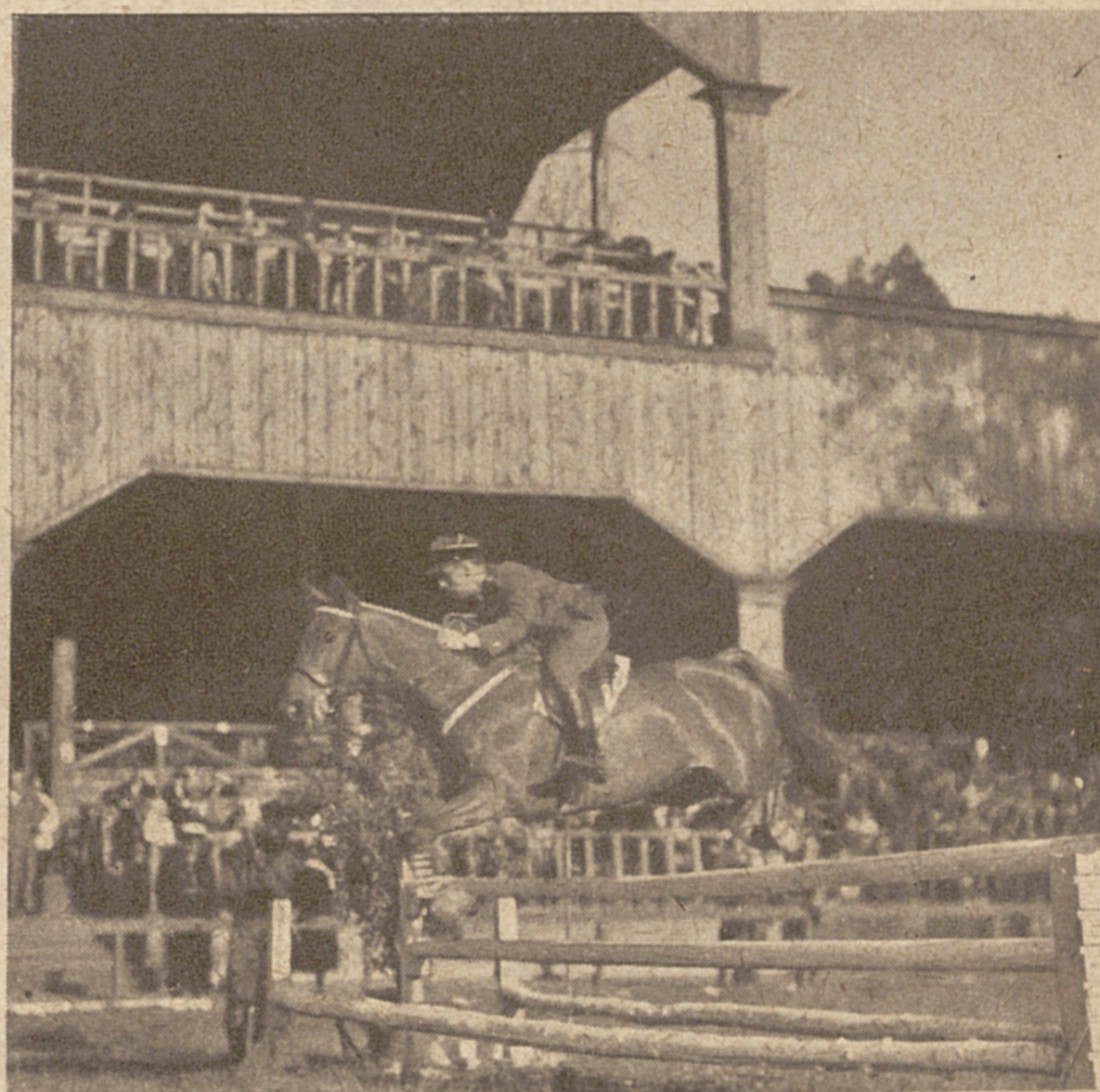
Sporty motorowe:

W Mysłowicach na torze żużlowym rozegrano pierwsze w tym sezonie międzynarodowe zawody motocyklowe. Startowało około 20 zawodników. Z zagranicy przybyli tylko Niemcy.

Najważniejszym wyścigiem był bieg na 5 okrążeń (1 okr. — 80 mtr.) dla wszystkich zawodników o nagrodę „Ilustr. Kurj. Codziennego”. Wygrał Breslauer (Katowice), mając na 3000 m. czas 1:47 s.

W wyścigu na 3000 m. dla wszystkich maszyn o nagrodę m. Mysłowic zwyciężył Bogusławski (Mysłowice) w czasie 1:44 s.

Wypadkom ulegli między innymi — Nagengast (Poznań) i Rill (Niemcy).



Por. Dąbski-Nerlich zdobywca pięknych nagród na konkursach hipicznych w Łazienkach.

Zapaśnictwo.

W Katowicach odbyły się w dn. 15 i 16 b. m. zawody o Mistrzostwo Polski w zapasach i podnoszeniu ciężarów. Mistrzostwo w poszczególnych wagach zdobyli następujący zawodnicy:

Waga kogucia: 1) Ganzera (Śląsk) przed Fojtem (Śląsk). Waga piórkowa: 1) Dworok (Śląsk) przed Szajewskim (Warszawa). Waga lekka: 1) Gąsior (Śląsk) przed Kucharczykiem (Śląsk). Waga półśrednia: 1) Kiela (Warszawa) przed Rejniakiem (Warszawa). Waga średnia: 1) Gałuszka (Śląsk) przed Błóżycą (Śląsk). Waga półciężka: 1) Romirski (Lwów) przed Falkiewiczem (Warszawa).

W podnoszeniu ciężarów osiągnięto stosunkowo słabsze wyniki a to z powodu, że zawody odbywały się pod gołym niebem. Gorąco i słońce nie pozwoliły zawodnikom na osiągnięcie lepszych.

Waga kogucia: 1) Krist (Śląsk) 215 kg. przed Głowackim (Kraków) 195. Waga piórkowa: 1) Rusecki (Śląsk) 247 i pół przed Łaznym (Łódź) 242 i pół. Waga lekka: 1) Prüşzel (Śląsk) 272 i pół przed Lipkiem (Śląsk) 267 i pół. Waga półciężka: 1) Gęstwiński (Pomorze) 290 przed Eichornem (Śląsk). Waga ciężka: 1) Turek (Łódź) 290 przed Wesołowskim (Śląsk) 230.

Różne.

W szóstym marszu zadwuzzańskim na trasie Zadwuzże — Lwów: 1) Drużyna Związku Strzeleckiego — Żółkiew 360 pkt., 2) Zw. Strzel. — Tarnopol 351 pkt., 3) Zw. Strzelecki — Brzeżany 304 pkt.

Pilka nożna.

Mecze ligowe w dn. 15 i 16 b. m. miały przebieg następujący:

Legja — Polonia 5:1.

Pogoń — 22 p. p. 3:0.

Garbarnia — Warta 4:3.

Wisła — Czarni 1:0.

W Warszawie dn. 15 b. m. na boisku Legji odbył się mecz towarzyski Legja — Union Oberschöneweide (Berlin). Wynik 1:1. Dn. 16 b. m. Union rozegrał mecz z Polonią bijąc ją 3:1.

W Radomiu bawiła drużyna ligowa. Cracovii gdzie rozegrała mecz towarzyski drużyną Czarnych wygrywając 6:0.

W Łodzi dn. 18 b. m. Union berliński ponował Union łódzki w stos. 3:1.

Mecze ligowe w dn. 22 b. m. miały przebieg następujący:

Warszawianka — Legja 3:2.

Warta — Wisła 8:3.

Czarni Garbarnia 2:1.

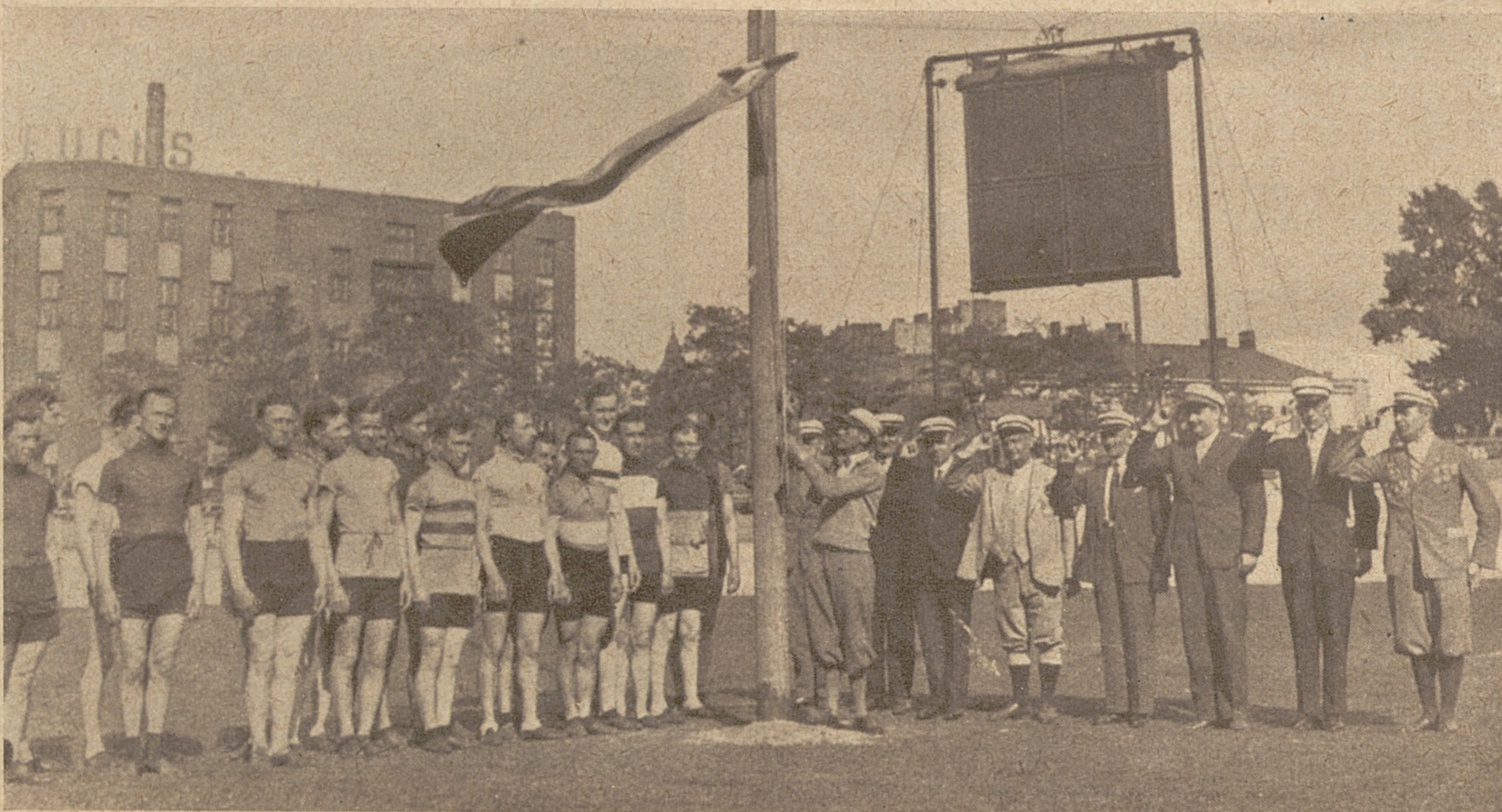
Ruch — Pogoń 3:1.

Cracovia — 22 p. p. 3:1.

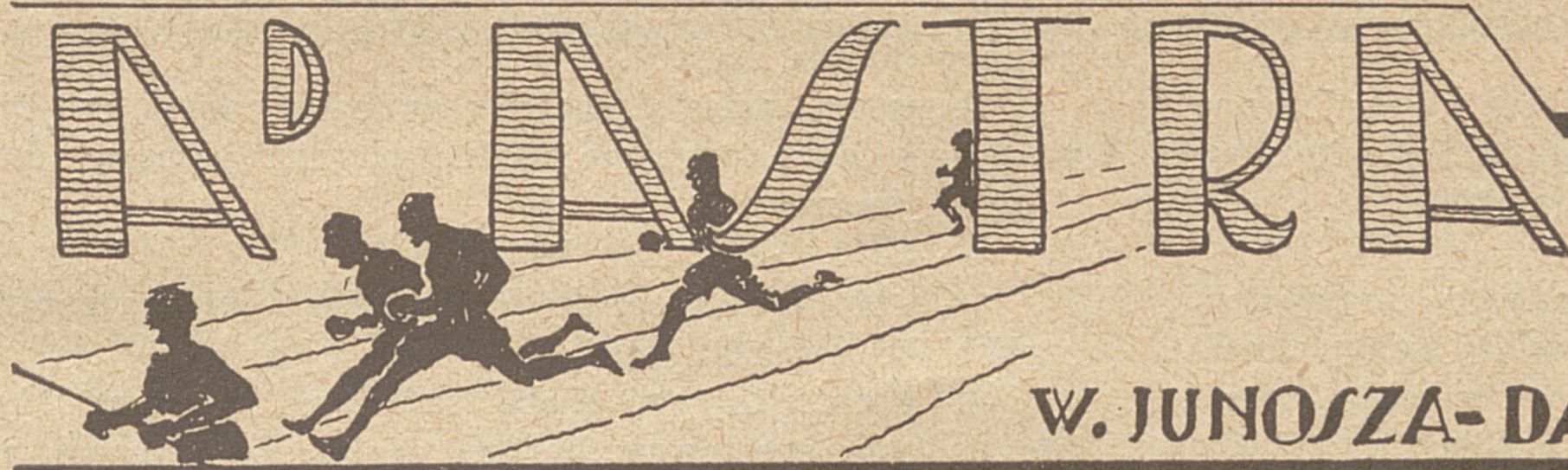
Tabela ligowa po zawodach w 22 b. m. przedstawia się następująco:

	Gier	Pkt.	St. br.
1) Legja	7	12	20:6
2) Czarni	7	9	8:8
3) Pogoń	6	8	10,5
4) Cracovia	6	7	13:7
5) Ł. K. S.	6	7	10:6
6) Ruch	7	6	11:9
7) Garbarnia	6	6	10:13
8) Warta	7	5	18:19
9) Warszawianka	6	5	8:12
10) Polonia	6	5	8:14
11) 22 p. p.	7	4	8:17
12) Wisła	5	2	4:12

Stan tabeli klasy A. jest następujący: 1) Legja Ib 7 gier, 11 pkt., st. br. 12:5, 2) Gwiazda 7 gier, 8 p., st. br. 12:11, 3) Świt 7 gier, 8 pkt., st. br. 13:12, 4) AZS. 7 gier, 8 pkt., st. br. 12:14, 5) Skoda 8 gier, 7 pkt., st. br. 12:8, 6) Polonja Ib 6 gier, 6 pkt., st. br. 14:11, 7) Znicz 5 gier, 5 pkt., st. br. 9:7, 8) Skra 5 gier, 4 pkt., st. br. 7:8, 9) Marymont 7 gier, 4 pkt., st. br. 11:17, 10) Makabi 5 gier, 4 pkt., st. br. 4:9, 11) Warszawianka Ib 6 gier, 3 pkt., st. br. 10:14.



Uroczyste otwarcie kolarskiego sezonu torowego w Warszawskim Towarzystwie Cyklistów.



W. JUNOSZA-DĄBROWSKI

P O W I E Ś Ć.

(Ciąg dalszy).

W dniu, który nazwę krytycznym, nie odrazu ją spostrzegłem. Dopiero słysząc ciche szlochanie w kącie zauważyłem, że nie jestem sam. Dziewczynka o mojej obecności też nie wiedziała. Siedziała na ziemi skulona; wąskie jej plecy drgały. W rękę zaciskała zamszową szmatkę, opierając się o cieką podstawę teleskopu. Oburzony, chciałem już ją okrzyknąć i skarcić surowo za roztargnienie: delikatny mechanizm tak łatwo uszkodzić! Coś mnie powstrzymało. Sądzę, że to poprostu poczucie taktu, nie pozwalające odezwać się ordynarnie do kobiety.

— Co ci jest? zapytałem.

Dziewczyna podniosła wzrok, i widząc mnie przestraszyła się. Nie odpowiedziała nic, tylko zaczęła gwałtownie wstrzymywać szlochy. Wstała, niezdecydowanie zbliżając się do któregoś z przyrządów, i jęła bezmyślnie wodzić po nim szmatką.

— Co ci jest? powtórzyłem pytanie. Czemu płaczesz?

— Tak, odrzekła cicho, i zacięła się.

Nalegałem, aż mi nieudolnie opowiedziała, iż zachorzał im jedyny koń. Jeśli zdechnie, nastąpi ostateczna ruina. Za zaległe podatki puszcza na licytację chałupę, cała rodzina zostanie bez dachu, pójdzie z torbami. Lecz nie nad własnym losem desperowała dziewczyna; o tragedji matki myślała, i płakała, że ze swej biednej głowiny żadnego zbawiennego planu wykrzesać nie umie, że żadne jej poświęcenie nic pomóc nie potrafi!

Czy wiecie, że kiedy spoglądałem, jeszcze trochę niedbale, na bladą twarzyczkę tego chłopskiego dziewczęcia, wtem jakby mnie coś obuchem uderzyło. Jakbym przed sobą ujrzał pole szerokie bezmiernie, pole bezkresne pełne kwiatów, wobec którego przestrzeń między mgławicami była niczem, była jeno obojętną szarą ścianą w głębi sceny. Zrozumiałem, jakoś tak odrazu, z niesłychaną przekonującą siłą mi coś powiedziało, że nie jest pyłkiem, zagubionym w Kosmosie, nasza mała ziemia, że jedna łza nieumiejącego czytać i pisać wiejskiego dziewczęcia waży stokroć więcej, niż wszystkie słońca razem wzięte...

Vanitas vanitatum, mówiłem ongi o życiu, wpatrzony w niezmierną pustkę eteru. Nie powtórzę tego zwrotu dzisiaj, kiedy odkryłem wielką treść żywota, kiedy otworzyły mi się nieznanne przedtem bóle i nieprzeczuwane nawet radości zawrotne, kiedy odkryłem najcudniejszy z klejnotów, Współczucie, matkę Miłości...

Ach, jakże mogłem nie rozumieć przedtem, że do tego podświadomie dążyłem od początku, że Miłości szukałem w pięknie! Czyż wsłuchując się w nokturny Szopenowski nie zespalam się duszą z jego duszą dźwięcząca? Czyż czytam Szekspira nie poto, by przeżywać wspólnie z personażami urojonemi dramatu rozpaczę ich i wybuchy szczęścia? Ach, nie zapytam już:

Czem jest Hekuba dlań, on dla Hekuby?

Dlaczego płacze o nią?

Zrozumiałem, że każdy człowiek musi płakać o każdego człowieka!

— Znalazłeś to, co ja właśnie zgubiłem, rzekł Brandt. Lecz boję się, że pożałujesz, iż się oddalił od Siriusa, aby zbliżyć się do ziemi. Sam mówiłeś, że była dla ciebie terra incognita. Jeśli ją eksplorować będziesz tak pilnie, jak ja to uczyniłem, wszystkie środowiska, wszystkie ugrupowania klasowe przetrząsając, dojdiesz niestety do wniosku, iż nie zasługuje człowiek, by go kochano, by płakano o niego. Wrócisz do swego dawnego zjadliwego określenia tego czem jest homo sapiens...

— Nie, Michaś, bo z innej perspektywy na świat patrzę. Ty rozpaczasz, bo ludzie są niedostatecznie doskonali, by twój kunsztowny mechanizm społeczny sprawnie funkcjonował. Dlatego, że nie wypełniają tego minimum wymagań, poniżej którego nie są twoim zdaniem godni zainteresowania. Ja nie wymagam niczego, żadnej wzajemności, żadnego do ut des nie uznaję. Chcę ich kochać takimi jacy są, dla swej egoistycznej satysfakcji. Chcę darowywać uczucie, a nie pożyczać na procent. Jest mi obojętne, czy są godni...

— Są godni częściej, niż się wydawać może, Augustcie, wtrącił Jan Woźniak. Przekonałem się i dowiodę.

Wiecie, że umiłowaniem moim najgłębszym był zawsze sport. Rzecz niby mała, w którą jednak usiłuję wlać sporo głębszej treści. Wiecie również, bom się zwierzał przed wami, iżem się poczęści rozczarował. Ujrzałem to, co dziś Michał tak twardo, po swojemu wytłomaczył: zbudowany z małowartościowych cegieł gmach nie posiadał szlachetnej formy, przez projektodawcę oczekiwanej. Miał być pałac piękny, stanęła na potężnych granitowych fundamentach koszlawa rudera.

Sportowcy zapaskudzili sport. Mówię to ja, rekordzista Polski, wielokrotny już zwycięzca w zawodach międzynarodowych. Mówię szczerze, bo tak jest. Lecz nie desperuję. Przed rokiem utrzymywałem, że sport będzie pięknym i czystym w przyszłości. Upewniłem się w tem mniemaniu, gdyż widziałem już, jak umie wychować boisko. I widziałem równocześnie, że myli się Michaś Brandt, kiedy oświadcza, że człowiek jest zły, że gnać za ideałem, to szukać kwadratury koła. Wśród plewów ludzkich znalazłem, właśnie na sportowym stadjonie, takie złote ziarna, które każą mi, Augustcie, kochać wszystkich ludzi, i które każą mi, Michale, wierzyć w ziszczalność twoich dawnych marzeń.

Słuchajcie: ledwie oparkanione boisko footballowe, gdzieś na małomiasteczkowym przedmieściu. Pogoda okropna, zamieć śnieżna i lodowate błoto. Grają dwie trzyczlorzędne drużyny, kandydatki do ostatniego miejsca w jakimś zapomnianym podokręgu. Dopingowani krzykami kilkunastu rozwydrzonych klubowych kamratów, miejscowi duszą niemilosiernie. Osiemnastoletni wyrostek w bramce gości miota się jak opętany. Rzuca się pod nogi napastnikom, krwawi gołe dłonie o zmarznięte chropowate grudy. Mimo desperackie te wysiłki, piłka już sześć

razy mignęła między poprzeczkami, odprowadzona rozpacznym spojrzeniem bramkarza.

Oto jeszcze jeden atak. Wąsaty drągał na środku napału prze triumfalnie ku bramce, podczas gdy koledzy jego na linii autowej wrzeszczą zapamiętale:

— Gola, gola, gola!..

Mały bramkarz biegnie zdeterminowany na spotkanie. Pada na piłkę. Duży twardy but w tej samej chwili z pasją uderza go w głowę. Krew, znoszą z boiska, cuca. Gdy otworzył zamglone oczy, zapytał szybko:

— Kto mnie zastąpił?

I przypodniósł się, by spojrzeć na plac walki.

— Oj, Julek!.. On masę puści, muszę wrócić!..

— Leż, podbiegł doń kapitan drużyny. I tak przegraliśmy z kretelem. Tyś swoje zrobił!..

— Nie, za nie w świecie! Ja muszę wrócić! Zawsze coś uratuję, mniejszy wstyd będzie!.. Ja muszę być na swoim stanowisku!..

I pokuśtykał, chwiejąc się, do swych słupów, które dlań były rzeczywiście „świątynią”. Bronił jej zaciekle, choć beznadziejnie, do końca meczu.

Maleńkie zawody między „patałachami” gdzieś na małomiasteczkowym przedmieściu!.. Ale czy ten terminator szewski nie na miarę postaci Homerowskich był skrojony, i czy opis jego czynu zeszcpeczyłby Iljadę?

— Czy masz adres tego chłopca? zapytał żywo Ostrowiecki.

— Czekaj! Marsz Szlakiem Kadrówki. Ta nasza wielka impreza narodowa, będąca równocześnie obchodem pamiętnej rocznicy i próbą sportową, na ogromną skalę pomyślaną. Wiecie: tysiące i setki tysięcy przez cały rok zapamiętane ćwiczącej młodzieży w trzech etapach przebywają wiodącą z pod Krakowskich Oleandrów przez Miechów i Jędrzejów do Kielc 120-kilometrową trasę, po której przeszła w roku 1914 pierwsza kompanja Legjonów Józefa Piłsudskiego, pierwsza jaskółka przyszłej polskiej siły zbrojnej.

Maszerują drużyny, po 19 ludzi każda. Jeden z nich może odpaść; gdy odpadnie drugi, zespół zostaje skreślony.

Drużyna jakiegoś prowincjonalnego oddziału Związku Strzeleckiego nie mająca ani zbyt szans, ani przesadnych aspiracji. Ot tylko dojść, na jakimś nie ubliżającym miejscu. I ech chce, że komendant zespołu, dwudziestoletni młodzian, po kilkunastu kilometrach potyka się i skręca nogę. Udając, że nic, dochodzi do końca etapu. Przez noc noga zwichnięta niemiłosiernie puchnie. Biedny strzelec ledwo się może oprzeć o ziemię zsiniałą stopą. Maszeruje jednak w dalszym ciągu na czele swego oddziału, podtrzymując w nim ducha, świecąc wspaniale przykładem. Wie, że bez niego — nie dojdą. Jeszcze jedna noc bezsenna, nawiedzona koszmarami katastrofy, pokryta czarnym płaszczem zwątpienia. I etap trzeci, rozprawa walna. Oddział już zmalął: nie wszyscy dorównywali komendantowi samozaparciem. Zrezygnować mu już nie wolno: cały wysiłek kolegów wielomiesięczny poszedłby na marne, i honor oddziału byłby na szwank narazony. Maszerują. Chcieliby odpocząć, przystanąć, są znużeni śmiertelnie. Czy sposób jednak, kiedy tam na przedzie idzie komendant, wołający stale „prędziej, prędziej”!.. i kłapiący wargi do krwi, by stłumić wyrwywający się z piersi krzyk zwierzęcego bólu. Nie idzie — udaje że idzie, śmiesznie wywijając rozciętym szeroko butem, z którego szczerzą zęby strzępy bandaży, podskakując często, by odpocząć, na jednej nodze.

Na mecie w Kielcach, do której doprowadził swój skonany zespół tylko dzięki sile hipnotycznej heroicznego przykładu, chłopak komenderuje „równy krok” i przechodzi ze swoimi wyprężony dumnie, by pokazać dygnitarzom

i generałom na mecie, iż tam u nich, w ich Psiej Wólce, chłopcy umieją chcieć!..

A potem, dziesięć metrów za celownikiem, mięknie wtem i zwija się i tarza po brudnej błotnistej szosie, z dziecinnym płaczem:

— Jezu!.. jak mnie boli!..

— Czy znasz nazwisko i adres tego chłopca zapytał szybko Ostrowiecki.

— POCO? Gdybyś chciał zajmować się wszystkimi, kto na polu sportowym hartem ducha się wykazał, nie starczyłoby ci mój kochany czasu. To są rzeczy codzienne, rzeczy powszednie, na które się normalnie nie zwraca uwagi, podczas gdy w innych dziedzinach należałyby do wyjątków, rozniosłyby się szerokim echem. Tu leży ogromna różnica, na pierwszy rzut oka niepostrzeżona, dla głębszego badacza wielce wymowna: u nas piękno jest regułą prawie, u nich rzadkim przypadkiem. Zaś wszelkie zakulisowe kombinacje i konszachty, fałsz i hypokryzja u nas — przestępstwem, wznecającym burzę protestów, a tam — objawem normalnym. Dlatego powstaje swego rodzaju złudzenie optyczne, każące nam malować sport zbyt na czarno, podczas gdy mimo swych wszystkich usterek stanowi on na tle życia jasną plamę!..

Odezwał się Brandt:

— Opowiadanie twoje, Janku, jest zanadto poetyckie, by być wiernym odzwierciedleniem prawdy. Pozatem, wybrałeś przykłady mało mówiące. Bohaterami ich są sportowcy mniejszego kalibru, nie mogący reprezentować jakiejś określonej orjentacji. Dlaczego, powiedz, wasze „gwiazdy” nie popisują się tak, jak owi maluczcy?

— Przecież o nich krążą legendy!

— Niekoniecznie pochlebne, zaszczyt przynoszące. Legendy o zawrotnych honorarjach, pobieranych potajemnie, o zмовach i przekupstwach, wreszcie o przeróżnych ekscesach, niekoniecznie świadczących o tem; by sport tak już znowu silny i dodatni wpływ na morale swych adeptów wywierał!..

— Tak niedawno jeszcze, Michaś, malowałeś z zasady wszystko na różowo. Teraz stałeś się upartym, zgorzkniałym pesymistą!.. Aż przykro się robi!.. Owszem, nasze gwiazdy rzucają nieraz niefortunne błyski, lecz jakże często mogą być cytowane jako wzory. Nawet kiedy, zdawałoby się, obserwujemy ich zaćmienie. Nurmi, wielki Nurmi czyż nie przegrywał, na Igrzyskach Olimpijskich, naumyślnie, celowo do swoich rodaków, czyż nie zrezygnował samorzutnie z laurów najcenniejszych, jakie sobie wyobrazić można, poto tylko, by wpoić w świat przekonanie, iż Finlandja posiada Nurmich wielu poto, by kosztem własnej sławy przysporzyć blasku ojczystemu sztandarowi!

Te Igrzyska Olimpijskie — cóż za myśl genialna! W żadnej innej dziedzinie nie znajdziecie nic, mogącego wytrzymać porównanie. Pięćdziesiąt narodów, wszystkie cywilizowane lub nawet półcywilizowane narody kuli ziemskiej wysyłają kwiat swej młodzieży, by zmagala się w bezkrwawej walce, by rywalizowała lojalnie w enotach męskich, w sprawności cielesnej i zaletach charakteru. By walczyć o pierwszeństwo w samozaparciu i ofiarności, wspólnym wysiłkiem wydzwignąć się na wyższy szczebel doskonałości. Konsonans duchowy? Gdzież go zaobserwujemy w takim stopniu, jak wokół elipsy stadjonu olimpijskiego, gdzie francuz i niemiec, anglik i hindus, yankes i murzyn, japończyk i chińczyk znajdują wspólną mowę, znajdują wspólną wiarę, zbliżają się tak, iż w przeciwniku widzą sprzymierzeńca, w rywalu przyjaciela, iż razem biją brawo, wpadając w zachwyty nad czynem dzielnego człowieka, nie pytając o rasę i wyznanie, o klasę społeczną i credo polityczne!

(D. c. n.)

STADJON SZKOLNY

Młodzież szkolna a turystyka górską

Na ostatnim zebraniu warszawskiego oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego poruszoną została kwestja zwiedzania gór przez nasze szkoły i naszą młodzież szkolną. — Stwierdzono, że równocześnie ze wzrostem ilości młodych turystów, maleje — o dziwo — ilość miłośników piękna i majestatu górskiego, że góry stały się terenem wyczynów sportowych, bo niczem innym nie można nazwać tak modnego obecnie wśród młodzieży pochłaniania górskich kilometrów bez równoczesnego z tem zajęcia się krajobrazem. — Stoimy przed nowym sezonem wycieczkowym, przed nowymi wakacjami. Dobrze więc będzie zastanowić się nieco nad kwestją racjonalnego zwiedzania gór.

Przedewszystkiem z wielką radością zaznaczyć należy, że warunki dla górskich wycieczek są obecnie bez porównania lepsze niż przed trzema lub pięciu laty. Gęsta sieć domów noclegowych, żywe poparcie władz szkolnych — stworzyło warunki bardzo dogodne dla chcących zwiedzać nasze góry. Kwestją obecnie byłoby tylko jak poprowadzić racjonalną turystykę górską wśród młodzieży i jak tej młodzieży tę turystykę ułatwić.

Zgodzą się ze mną pewnie wszyscy bywalcy czy to Wschodnich Karpat, czy też Beskidu, a przedewszystkiem Tatr, że ruch turystyczny wśród młodzieży domaga się bezwzględnie pewnej korekty w kierunku zwrócenia większej uwagi na dobór kierowników wycieczek górskich z drugiej zaś strony na żywsze zajęcia się kwestją górskiej turystyki młodzieży szkolnej przez społeczeństwo, głównie zaś przez instytucje, powołane do propagandy turystyki.

Turystyka górską to najlepsze źródło zdrowia i radości, wycieczki górskie to najbardziej polecenia godny dla młodzieży ruch, — to olbrzymi rezerwuar, z którego młodzież szkolna czerpać może nowe siły i nowe zapasy energii, wycieczki górskie to doskonała szkoła charakterów i własnej mocy.

Ale wycieczka górską może stać się dla młodzieży również początkiem długiej przewlekłej choroby. Wycieczka górską źle przeprowadzona zamiast zdrowia dla płuc i serca, może stać się ich uszkodzeniem.

I dlatego dobrze jest przed sezonem zwrócić uwagę młodzieży na kilka niebezpieczeństw, które im grożą w górach, — i poruszyć spraw kilka, które może częściowo, zmniejszą niebezpieczeństwo. — Temat to obszerny i nie dający się zmieścić w krótkim artykule, dlatego ograniczymy się do poruszenia trzech spraw.

Sprawą pierwszą to będzie stosunek szkolnego wychowawcy fizycznego do turystyki. Otóż niewątpliwie ciekawą jest rzeczą, że wycieczki górskie, a więc te wycieczki, które są właściwie nierozłączne z dużym wysiłkiem fizycznym a bardzo często połączone z dużym niebezpieczeństwem dla życia, prowadzą w szkołach tak rzadko wychowawcy fizyczni. Może dzięki temu dopuszczana jest dość często do wycieczek górskich młodzież słaba fizycznie, anemiczna, a niestety nieraz i niedomagająca na serce. — Życzyć by sobie należało, aby w przyszłości od wycieczek górskich wyłączano bezwzględnie młodzież, która bywa zwalniana od ćwiczeń cielesnych, jako tych, którzy do większych wysiłków są niezdolni.

Wracając do kwestji powierzania kierownictwa wycieczek w tereny górskie wychowawcom fizycznym, pod-

kreślić należy dążenie w tym kierunku władz szkolnych i uczelni wychowania fizycznego, które w ostatnich latach wprowadziły metodykę wycieczek na nauczycielskie kursy wakacyjne i do uczelni wych. fiz. — Ilość jednak czasu przeznaczanego na krajoznastwo, jest jeszcze o wiele za małą.

Niewątpliwie jednak sądząc z życzliwości z jaką odnosi się do sprawy wycieczek p. naczelnik wydz. M. W. R. i O. P. p. J. Błoński, spodziewać się należy, że może jeszcze w tym roku zostanie rozpoczęta szersza akcja w kierunku zaznajomienia wychowawców fizycznych z techniką i metodyką prowadzenia wycieczek w terenach górskich, i że zostanie zorganizowany dla nauczycielstwa wych. fiz. dwu- lub trzy-tygodniowy obóz wędrowny, który pozwoli zaznajomić się jego uczestnikom z całokształtem zagadnień turystycznych a równocześnie będzie dobrym praktycznym kursem krajoznawczym. Wiemy, że sfery nauczycielskie kurs taki powitają jaknajżyczliwiej tem więcej, że same już prowadzą akcję w tym kierunku od kilku lat.

Niestety akcja ta objęła zbyt małą ilość nauczycielstwa wych. fiz. A sprawa jest ważna.

Uczestnicy obozu, którzy sami nauczą się racjonalnie uprawiać turystykę górską, staną się pionierami racjonalnego zwiedzania gór wśród młodzieży szkolnej.

I może wtedy, gdy wychowawcy fizyczni, obejmą kierownictwo wycieczek, znikną zupełnie z naszych gór grupy przemęczonych i wyczerpanych do ostatka dzieciaków i młodzieży, może wysiłek wycieczkującej młodzieży będzie racjonalniej rozłożony, może większą uwagę przywiązywać się będzie do doboru uczestników wycieczki, i do dostosowania programu wycieczki do sił jej uczestników.

Kwestją drugą — tyczącą się raczej samej młodzieży jest przeniesienie miary sportowej w góry. Coraz to częściej spotykać można nawet w naszych przepięknych Tatrach, grupy uczniów i uczenic, które w jakimś dziwnym entuzjaźmie wyczynu, przebiegają szczyty, doliny i granie bez zatrzymywania się, bez wchłonięcia w siebie piękna widoku, pochłonięci jedną myślą: czy potrafią w jeden dzień przejść tyle lub tyle szczytów, przemaszerować tyle lub tyle kilometrów. Co tam widoki! Co tam estetyka! My chcemy tylko dziesiątki szczytów przejść!

Z tem trzeba zacząć walczyć, i tu akcja musi objąć doprawdy szerokie sfery opiekuńcze.

Kwestją trzecią, która łączy się ściśle z propagandą tego zdrowego ruchu jest konieczność zorganizowania obok szkolnych domów noclegowych, pewnych stałych **Ośrodków turystycznych szkolnych**. Ośrodki te rozsiane wśród naszych gór musiałyby wszystkie posiadać pewną ilość odpowiednich kierowników, którzyby podczas wakacji organizowali wycieczki, służyli radami i pomocą w ich organizowaniu i t. p. — Dziś ani Wrochoła, ani Żawoja, ani Czorsztyn ani nawet Zakopane takiego Ośrodka jeszcze niema i ztąd to najczęstsze dzikie chodzenie po górach bez planu, bez myśli i bez kierownictwa. I tu wychowawcy fizyczni mogliby odegrać dużą rolę jako kierownicy tych Ośrodków. Obok obozów — byłby to dla nich bardzo wdzięczny warsztat pracy wakacyjnej.

Prowincja o zjednoczeniu nauczycielstwa w. f.

Jakkolwiek sprawa zjednoczenia się nauczycielstwa wych. fiz. została na łamach „Stadjonu” obszernie omówiona umieszczamy dalszy głos na ten temat, uważając że wpłynie on na przyspieszenie całej akcji a równocześnie będzie dobrym materiałem dyskusyjnym.

Redakcja.

Kiedy dn. 15. III. ubiegłego roku w Nr. 31. „Stadjonu” pojawił się art. kpt. Turowskiego p. t. „Halo, gdzie jesteście” i kiedy w odpowiedzi na ten art. zaczęła się bardzo ożywiona dyskusja, odnosiło się wrażenie, że tym razem sprawa zrzeszenia nauczycieli w. f. nie zejdzie już z porządku dziennego, że weszła w stadium końcowe.

Niestety — dyskusja się skończyła i conajgorzej dochodzą nas wieści, że sprawa ta znowu ma być odłożona ze względu na jej nieaktualność w obecnej chwili.

Już dzisiaj więc należy się całkiem poważnie obawiać, czy i w obecnym terminie wiosennym odbędzie się ów kongres zrzeszeniowy nauczycieli w. f., jak nam to przyobiecował p. Orłowicz w swoim art.

Wbrew wszelkim pogłoskom sprawę zrzeszenia nauczycieli w. f. uważam za kwestję niecierpiącą zwłoki. Kwestja ta ma może mniejsze znaczenie dla nauczycieli większych miast, którzy mają możliwość pracy w sekcjach w. f. przy T. N. S. W., czy to w sekcjach autonomicznych.

W całkiem innej sytuacji znajdują się nauczyciele w. f. rozrzucony po prowincji. Pozbawieni tych wszystkich korzyści, jakie daje praca w organizacji i wielkich kulturalnych ośrodkach, pochłonięci swoją pracą zawodową

a bardzo często i pracą społeczną, nie mają możliwości korzystania ani z prasy fachowej, ani dzieł, traktujących o sprawach wych. fiz., które z powodu dzisiejszej drożyzny są dla nich trudno dostępne, żyją tem, co wynieśli ze swoich studjów. Dla takich nauczycieli a takich mamy przecież większość w Polsce, organizacja zawodowa nie tylko ułatwiłaby zapoznanie się ze wszystkimi nowoczesnymi zdobyczami w dziedzinie wych. fiz. przez swoje pisma fachowe, zjazdy, kursy i t. p. ale mogłaby dać mu oparcie i pomoc w jego różnych, nieraz bardzo ciężkich sytuacjach życiowych.

Jak długo nauczycielstwo w. f. będzie należało do całego szeregu przeróżnych zrzeszeń, jak: T. N. S. W., Z. Zw. N. S. Śr., Polsk. Zw. N. S. Powsz. — przy którym jest również sekcja wych. fiz., różnych kół i klubów przy poszczególnych uniwersytetach i sekcjach autonomicznych, nie wierzę w jakikolwiek jego wpływ, czy to na władze szkolne, polityczno administracyjne, czy samorządowe, tak długo nie potrafi bronić swoich spraw zawodowych odpowiednio do swojej liczby i potrzeb.

Sprawę potrzeby zrzeszenia nauczycieli w. f. powinno się już dzisiaj uważać za sprawę przesądzoną. Dyskusja sama winna się potoczyć w trzech kierunkach:

- a) kto ma zorganizować ogólnopolski Zw. Naucz. Wych. Fizycznego,
- b) kto ma do niego należeć,
- c) ustalenia przynajmniej w ogólnych zarysach celu ideowego i zawodowego Ogólnopolskiego Zw. naucz. w. f.



Ćwiczenia przyszłych instruktorów w amerykańskiej szkole Wychowania Fizycznego.

Godzę się w zupełności z p. Orłowiczem, który żąda aby zorganizowaniem związku zajęło się samo nauczycielstwo przy pomocy P. U. W. F. i Wydziału W. F. Ministerstwa Oświaty, następnie na utworzenie stałej komisji porozumiewawczej trzech narazie autonomicznych związków: nauczycieli w. f., oficerów w. f., oraz instruktorów sportowych.

Nie mam żadnych zastrzeżeń co do celu ideowego, wytkniętego przez autorów poszczególnych art.

Trudno natomiast bez pewnych zastrzeżeń zgodzić się, z tem wszystkim, co wytknęli ci sami aut. w celu zawodowym.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że związek bez oficerów i instruktorów sportowych nie przekraczałby liczby 1000 członków, to cel zawodowy, jakim niektórzy autorzy chcą obarzyć związek, przechodziłby jego siły. Nie wyobrażam sobie aby tak mały liczebnie związek był w stanie udzielać chociażby tylko niektórym swoim członkom: emerytur, pomocy finansowej, odbywającym po ukończeniu studjów bezpłatną praktykę przedegzaminową, pomocy prawnej, pożyczek, ubezpieczeń, finansowej pomocy w dokształcaniu zawodowym na wakacyjnych kursach krajowych i zagranicznych i t. d. (Flisak).

Aby związek odpowiedział swojemu zadaniu nie może brać na siebie za dużo obowiązków. Poza celem ideowym winien uwzględnić z celu zawodowego tylko rzeczy najistotniejsze, ściśle zawodowe jak: staranie się o odpowiednie warunki pracy, wywalczeniu odpowiedniego wpływu na sprawy w. f., staranie się o poprawę bytu, udzielanie porad prawnych i t. p., o których mówi pp. Flisak, por. Laurentowski, kpt. Turowski.

Związek jako taki mógłby wejść w skład innego związku nauczycielskiego tylko w tym wypadku o ileby powstał jeden ogólnopolski związek nauczycielstwa polskiego.

Przy niniejszym stanie rzeczy musiałby związek naucz. w. f. pozostawić swoim członkom zupełną swobodę należenia do jednego z istniejących związków nauczycielskich a to celem umożliwienia im ubezpieczenia tych interesów zawodowych, których nie mógłby ubezpieczyć im własny Związek.

Przypuszczam jednak, że dyskusja nad art. „Hallo, gdzie jesteście” jeszcze się nie skończyła.

Emil Jakubiec.

Zawody strzeleckie nauczycielstwa szkół średnich.

Na strzelnicy przy ul. Nowy Świat 35 rozpoczęły się 15 b. m. zawody strzeleckie nauczycielstwa szkół średnich.

Uroczystości otwarcia dokonał przemówieniem dyr. Giżycki, poczem powitał nauczycieli płk. Dojan-Surówka, prezes Zw. Małokalibrowego. Obecny był przedstawiciel Min. Oświaty, naczelnik Błoński.

Pierwszego dnia odbyło się strzelanie drużynowe i indywidualne z odległości 25 m. W klasyfikacji indywidualnej zwyciężył Górniszewicz 191 p. na 200 możliwych przed Wandą Sałazyną — 188 p. i Korbem — 186 pkt.

Dnia 16 b. m. zakończone zostały dwudniowe zawody strzeleckie dla nauczycieli szkół średnich, organizowane w stolicy przez sekcję strzelecką W. K. S. Legji. Zawody przyniosły naogół dobre wyniki. Podnieść należy fakt, że odznaki strzeleckie II i III klasy zdobyło 100 proc. zawodników, a więc wszyscy startujący.

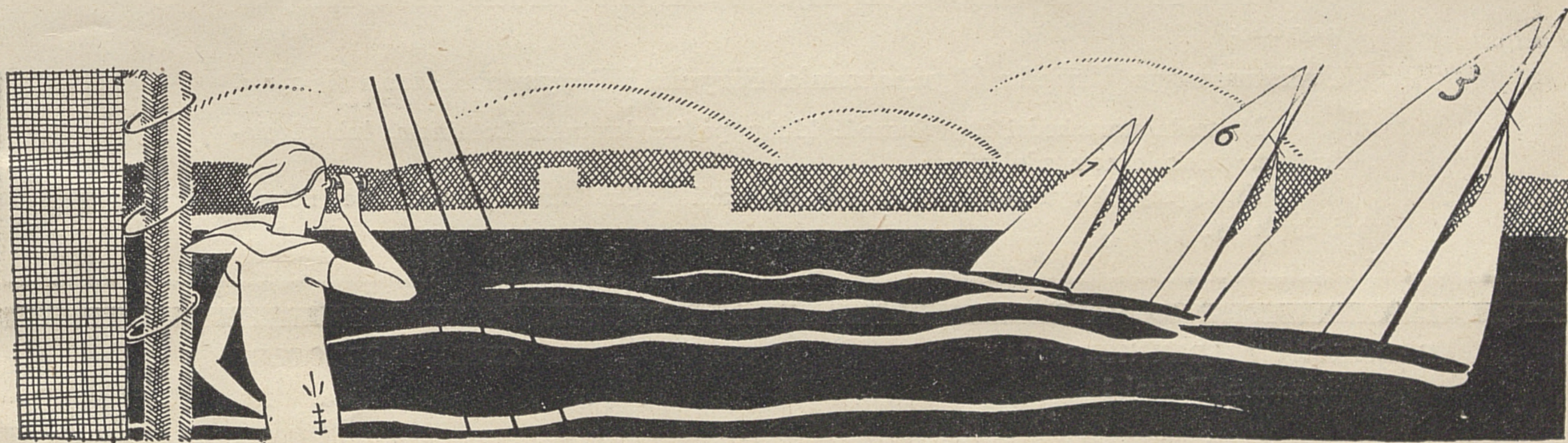
W punktacji ogólnej za wyniki drużynowe w strzelaniu na 25 i 36 m. nagrodę przechodnią ministra w. r. i o. p. zdobył zespół III gimn. Zw. Zaw. Nauczycieli, w składzie: Strzezińska-Sałazyna Wanda, E. Buczowski i F. Swiszc, mając 1033 pkt. na 1200 możliwych.

Nagrodę przechodnią dyrektora P. U. W. F. zdobył zespół II gimn. Tow. Szk. Średn. Kolegj. w składzie: Frankiewicz, Kartasiński i Sobieski — 1017 pkt.

Nagr. przechodnią zarz. głównego Zw. Strzeleckiego zdobył zespół I gimn. Tow. Szk. Średn. Kolegj. w składzie: Frankiewicz Konrad, Jackowski i Gurniewicz.

Indywidualnie zwyciężyli: 1) Wanda Strzezińska-Sałazyna, 365 pkt. na 400 możliwych, nagroda dyr. Gimn. Kolegjum; 2) Kusch Zdz. 361 pkt. — nagroda III Gimn. Zw. Zaw.; 3) Hermanowski J. 358 pkt., nagr. V gimn. męskiego; 4) Frankiewicz Konrad — nagr. gen. dr. Góreckiego; 5) Górniszewicz 345 pkt., nagr. komendanta Zw. Strzeleckiego; 6) Buczowski E. — nagr. dow. 36 p. p.; 7) Dworakowski 339 pkt., nagr. komendanta miasta. Dyplomy otrzymali: Korb. Ed., Kartasiński, Sobieski i Will.

Wieczorem odbyło się uroczyste zamknięcie zawodów.



OD REDAKCJI: obszernie sprawozdanie z posiedzenia

Rady Naczelnej Wychowania Fizycznego

umieścimy w zeszycie następnym.



HERBATA Z „KOPERNIKIEM”

MIESZANKA № № 190, 100 i 23

WARSH. TOW. HANDLU HERBATA
A. DŁUGOŁĘCKI, W. WRZEŚNIEWSKI S.A.
◆ SKŁAD GŁÓWNY - BRACKA 23 ◆
◆ FILJA - MONIUSZKI 3 ◆

PIĘKNE NOWOCZESNE PUHARY I INNE NAGRODY SPORTOWE

B-cia H E N N E B E R G

WARSZAWA
MAGAZYN, TRĘBACKA Nr. 1
FABR. SPRZEDAŻ HURTOWA, WOLSKA Nr. 17

NAMIOTY

oraz wszelki sprzęt
do Turystyki
poleca najtaniej

Centralna Komisja Dostaw
Związku Harcerstwa Polskiego

C.K.D.H. Warszawa

Traugutta Nr. 2. Telefon Nr. 745-54

UWAGA: Największy wybór tanich raklet
i przyborów sportowych.
Umundurowanie i odznaki P. W.

17-ty KOLARSKI PIERWSZY KROK „STADJONU”

na 20 i 50 klm. odbędzie się dnia 5 czerwca r. b.

Zapisy przyjmuje redakcja „Stadjonu”, ulica Foksal Nr. 15.

Obydwa biegi są dostępne tylko dla nielicencjonowanych.

W biegu na 20 klm. mogą startować tylko zawodnicy, którzy jeszcze w żadnych biegach nie byli nagradzani, t. j. nie zajęli miejsca od 1 do 15-go.

W biegu na 50 klm. mogą startować wszyscy nielicencjonowani, którzy w biegach poprzednich nie zajęli miejsca od 1 do 10-go.

Klub, którego zawodnicy zajmą najwięcej miejsc w pierwszej 25-ce, zdobędzie nagrodę:

Państwowego Urzędu Wychowania Fizycz. i Przystosobienia Wojsk.

Nagroda przechodzi na własność klubu po trzykrotnym kolejnym, lub pięciokrotnym niekolejnym zdobyciu.

Zwycięzcy biegu otrzymują od Redakcji „Stadjonu” pamiątkowe żetony i dyplomy.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Foksal 15.

Telefon 670-56.

Konto P. K. O. 7498.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie Zł. 24.—

Półrocznie Zł. 12.—

Kwartalnie Zł. 6.—

Zmiana adresu 50 gr. Prenumerata zagran. 50% drożej.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/1	Zł. 400.—
1/2	Zł. 210.—
1/3	Zł. 150.—
1/4	Zł. 110.—
1/8	Zł. 60.—
1/16	Zł. 35.—

Ogłoszenia w tekście i zagraniczne 50% drożej.
Rękopisów nie zwracamy.

Redaktor i Wydawca: Mieczysław Majcher.

Redaktor nac. Wiktor Junosza.

Sekretariat i Administracja czynne są od godz. 10 — 16.

Drukarnia: Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8.